GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 52. Chicago, Illinois, Czwartek, 28-go Grudnia, 1899 roku. Rok 27.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

"Gazeta Polska" na rok kosztuje $2.00 — na pół roku $1.25 — na trzy miesiące 75 centów.

"Gazeta Polska" dla Towarzystw Polskich, wysyłana na ręce sekretarza, kosztuje 50 centów na rok

Wszystkim Czytelnikom "Gazety Polskiej" zasyłamy życzenia: "Wesołego Nowego Roku."

REDAKCYA.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Trzęsienie ziemi na brzegach Renu.

FRANKFURT nad Menem, 21 Grudnia.—Onegdaj dało się uczuć mocne trzęsienie ziemi na brzegach Renu, w bliskości Hasyi nadreńskiej. Przedmioty pospadały ze swego miejsca, szyby w oknach popękały, a także wiele innych szkód zrządzonych zostało.

* * *

Prowincye w Hiszpanii grożą rewolucyą.

MADRYT, 21 Grudnia.—Patryoci z prowincyi Katalonii wydali odezwę, która zapowiada rewolucyę. Oświadczają oni, że we wszelki sposób starać się będą o niezależność tej prowincyi, a jeśli tego nie uzyskają legalnym sposobem, natenczas podniosą rewolucyę.

* * *

Jezuici wrócą do Niemiec.

BERLIN, 21 Grudnia.—Do rady związkowej wniesiono projekt zniesienia zakazu przebywania Jezuitów w Niemczech. Nad propozycyą tą wkrótce odbyć się mają obrady.

Ogólne jest przekonanie, iż projekt ten ma ścisły stosunek z oporem, który okazuje partya katolicka, Centrum, przeciw projektowi powiększenia floty niemieckiej, wymaganego przez rząd. Przez ustępstwo okazane temu zakonowi, rząd spodziewa się projekt swój przeprowadzić.

* * *

Deroulede skazany.

PARYŻ, 22 Grudnia. — Senat, który w roli najwyższego sądu rozpatruje obecnie sprawę sprzysiężenia na całość i formę rządu we Francyi, skazał Derouleda, prezydenta ligi patryotycznej na dwa lata więzienia.

* * *

Zginęli wśród lodów.

VANCOUVER, B. C., 22 grudnia.—Z Dawson donoszą o przerażającej tragedyi, która się odegrała niedaleko Olgivie. Panie J. Rumbal i Dumbottom, Henryk Kelly i dwaj bracia MacNamara, płynący z Minneapolis, dostali się między kry, które zdruzgotały ich łódkę, tak, że wszyscy utonęli.

Drugie podobne zdarzenie miało miejsce w White Horse. T. Smith, Fred Batty i Jan McIntosh, wyjechawszy łódką, dotąd nie powrócili do domu. Ponieważ więcej o nich nie słyszano, więc zapewne utonęli.

* * *

Menelik, cesarz abisyński.

LONDYN, 22 Grudnia.—W Londynie zapanowało teraz wielkie zaniepokojenie na wieść, że Menelik, cesarz abisyński, ma zamiar skorzystać z obecnej sytuacyi w południowej Afryce i rozszerzyć swe państwo. Jeżeliby bowiem zamiary Menelika nie były wymysłem reporterów, ale rzeczywiście spełnić się miały, natenczas projekt Rhodesa przeprowadzenia kolei od Kairu do kolonii Cape napotka na przeszkody, wobec których wcale może się nie udać. Donoszą, że Menelik ma zamiar zatknąć swą chorągiew przy Białym Nilu. Dla tego trudno przypuścić by Anglia, która z trudem wypędziła Francuzów z Faszody, miała zezwolić obecnie Menelikowi na zabór nieprzebytych moczarów i bagien na lewym brzegu rzeki Nilu się znajdujących, gdyż w ten sposób Anglia przerwaną by miała drogę do południa, którą ma przyrzeczoną, jeżeli Etyopczycy nie zajmą prawego brzegu Nilu.

Możliwość takiej przeszkody przewidywano w Londynie jeszcze przed rozpoczęciem zatargu transwaalskiego i wtedy, aby uniknąć starcia z Abisynią, proponowano podbój Etyopii. Dzisiaj rzeczy się zmieniły. Dzisiaj Menelik może będzie stroną zaczepną, a raczej najezdzcą, jeżeli nie wyrzecze się łakomej myśli zajęcia Etyopii.

Negus abisyński zachował się w tym wypadku zupełnie jak prezydent Krueger—nie zasypiał gruszek w popiele. W ostatnich dwóch latach sprowadził 300,000 karabinów systemu Gros'a, 4 000,000 patronów i kilku tysięcy karabinów systemu Remingtona, Winchestra i Martiniego. Nie zapomniał też negus o mitrei lesach i szybkostrzałowych armatach, ale i w te dobrze się zaopatrzył. Menelik może wystawić do boju przeszło 200,000 wojska.

* * *

Emigracya z Austryi.

WIEDEŃ, 22 Grudnia.—Wskutek uwagi wygłoszonej w swoim czasie przez hr. Goluchowskiego, o emigracyi z granic państwa austryackiego, poczęto teraz baczniejsze mieć oko na zabierających się do wyjazdu. Z niektórych powiatów przedstawiono nawet cyfry, dotyczące emigracyi. Są one wprost przerażające. I tak z jednego tylko komitatu Zemplin w północnych Węgrzech wyjechało w bieżącym roku 6 500 osób za paszportem, a oprócz tego około 5000 bez paszportu. Ten sam ruch panuje nietylko w tym jednym powiecie, ale w całem państwie austryackiem. Zarobki są tam coraz niższe, podatki zaś rosną coraz wyżej, a wskutek tego ludzie emigrują, aby tylko wydostać się z tego piekła pauperyzmu austryackiego.

* * *

Mówią o nowem ministeryum.

WIEDEŃ, 22 Grudnia.—Mówią, iż dr. Wittek, obecny minister komunikacyi, polecone będzie miał uformowanie nowego ministeryum, w razie gdyby gabinet Clarygo podał się do dymisyi. W gabinecie tym pozostaliby ministrami obrony i handlu, hrabia Welserscheimb i Dr. Stibrol, oraz Dr. Chledowski, minister bez teki. Kindinger, minister sprawiedliwości; Hartel, minister oświaty i Kniaziołucki, minister finansów, ustąpią z hr. Clary'm.

* * *

Anglicy werbują ochotników w Niemczech.

BERLIN, 22 Grudnia.—Pomimo, że rząd angielski zaprzeczał wieściom, jakoby jego agenci w Niemczech werbowali ochotników do armii angielskiej, stwierdzono obecnie, że werbowanie to odbywa się na wielką skalę. Wysłańcy rządu angielskiego po całym obszarze Niemiec rozwinęli niezwykle czynną działalność w tym kierunku, polując głównie na wysłużonych w armii pruskiej żołnierzy. W Hamburgu aresztowano takiego werbownika.

* * *

Zięć sułtana ratował się ucieczką.

MARSEILLER, 22 Grudnia.—Zięć sułtana, Mahumed Pasza, przybył do Marseiller, a ztąd pojedzie do Paryża i Londynu. Przedstawiciel Porty oczekiwał przybycia statku i zapewniał reporterów, że pogłoska o ucieczce i kradzieży nie jest prawdziwą, i że Mahumed Pasza wróci do Konstantynopola i spór zostanie ułagodzony.

* * *

Kitchener opuścił Egipt.

ALEKSANDRIA, 23 Grudnia.—Generał lord Kitchener przybył wczoraj wieczorem z Kairu. Po drodze wykoleił się z nim pociąg, generał nie doznał jednak żadnego uszkodzenia i stawił się na czas, by wsiąść na krążownik Izis i odpłynąć natychmiast do Malty. Przy przybyciu do Aleksandryi przyjmowała go ludność z wielkim zapałem.

* * *

Czterdzieści dzieci utonęło.

BRUKSELA, 23 Grudnia. We Frelinghen, blisko granicy francuskiej, zginęło czterdzieści dzieci w rzece Lys. Władze szkolne urządziły dla dzieci rodzaj święta, a dzieci korzystając ze swobody, udały się na zamarzniętą rzekę, aby użyć ślizgawki. W czasie gdy wszystkie bawiły się w najlepsze, załamał się nagle lód na dosyć znacznej przestrzeni i kilkadziesiąt dzieci wpadło pod lód. Pomimo natychmiastowej pomocy 40 dzieci znalazło śmierć w nurtach rzeki. Miasto całe pokryło się żałobą.

* * *

Niemcy nie chcą austryackich Niemców.

BERLIN, 23 Grudnia. — Koelnische Zeitung powiada, że twierdzenie Chamberlaina, jakoby nowe trójprzymierze miało przyjść do skutku, nie miało najmniejszej podstawy. Twierdzenie to podała jedna gazeta rosyjska, a Koelnische powiada o tem co następuje: „Owa gazeta zdradza zupełną niewiadomość niemieckiej polityki wobec Austryi, gdy twierdzi, że Niemcy pragną zabrać te części Austryi, w których ludność mówi po niemiecku. Takie zabranie wywołałoby na nowo kwestyę panslawistyczną i alzacko lotaryngską. Niemcy prowadziły z Austryą wojnę celem wykluczenia tego państwa ze związku niemieckiego, a zabranie jakich austryackich prowincyi przywróciłoby nieszczęśliwe stosunki jakie w Niemczech przed rokiem 1866 panowały. Zresztą, gdyby jakie obce państwo podniosło kwestyę alzacką, musiałyby to Niemcy uważać jako powód wypowiedzenia temu państwu wojny.

* * *

Chiny usłuchały Francyi.

PARYZ, 23 Grudnia.—Rząd chiński nachylił się do żądań rządu francuskiego i tym sposobem uniknął dyplomatycznych zatargów. Z Pekinu donoszą, że Li Hung Czang naznaczony został wice królem na miejsce Kwang-Tunga, a podprefekci policyi w dystrykcie, gdzie francuskich oficerów zamordowano, zostali zdegradowani.

* * *

Książę oskarżony o morderstwo.

BERLIN, 24 Grudnia.—Sensacyjny proces odbywa się przed sądem niemieckim w Kamerunie. Książę Arenberg procesowany tamże jest o zastrzelenie swego sługi negra. Książę Arenberg namawiał do tej zbrodni żołnierza pewnego, a gdy ten odmówił żądaniu, wtedy książę sam morderstwa dokonał, strzeliwszy do murzyna dwa razy.

* * *

Anglia żąda zatoki Dalogoa.

BERLIN, 24 grudnia.—Dowiadują się tutaj z kompetentnego źródła, że Anglia zapytała się Niemiec, co by powiedziały, gdyby zabrała portugalską zatokę Delagoa. Niemcy odpowiedziały, że nie przystaną na zabranie nawet kąska portugalskich posiadłości przez Anglią.

* * *

Podatki we Wiedniu.

WIEDEN, 24 Grudnia.—Sześć wielkich firm budowniczych zbankrutowało w ostatnich dwóch tygodniach, a w następnych dwóch miesiącach spotka ten sam los jeszcze 20 innych firm tego gatunku. Przyczyną bankructwa są wysokie podatki. Państwo żąda od ceny sprzedaży miejsca 4 procent a miasto cztery dziesiąte procentu. Kupujący nie chcą tej podwyżki płacić, płacą ją więc właściciele, tj. podnoszą cenę.

Straszna katastrofa.

RZYM, 25 grudnia.—Straszna katastrofa wydarzyła się w mieście Amalsi, nad zatoką Salerno, ulubionem miejscem wycieczek turystów. W piątek po południu bez żadnych poprzednich objawów runęła nagle olbrzymia skała, na której wznosił się hotel „Cappuceni," i z hukiem okropnym potoczyła się aż do morza. Stojący pod skałą stary klasztor kapucyński, a także hotel Santa Celerina i wiele wilii prywatnych, zmiażdżone, rozbite, runęły również na dno morskie.

Ile przytem zginęło ludzi, trudno dotychczas obliczyć. Lista będzie pewnie bardzo długa. W hotelach mieszkało wielu turystów, którzy zimę przepędzali pod łagodnem niebem Włoch.

* * *

Powstańcy w Wenezueli pobici.

PANAMA, 22 grudnia. — Korespondent z Colon zapewnia, że wojska rządowe w Wenezueli zadały stanowczą klęskę powstańcom pod dowództwem Hernandeza pozostającym. Bitwa ta stoczoną została d. 14 grudnia. Jenerał Hernandez ratował się ucieczką, a znaczna ilość powstańców dostała się do niewoli. Zabrano też znaczny zapas amunicyi. Spodziewają się, że rewolucya Wenezuelska już się zakończyła i że zbiegły jenerał Hernandez zostanie schwytany.

Inną zaś drogą donoszą, że rewolucya w Wenezueli bynajmniej nie została stłumioną, lecz szerzy się w innych prowincyach. Do Hernandeza przyłączył się podobno jenerał Serpa, a jenerał Roleudo również z taką myślą się nosi. Według tych informacyj, jenerał Hernandez zebrał wielkie siły powstańców przy Valencia i czeka tam na wojska rządowe.

Obsuwająca się skała wtłoczyła nadto na samo dno cztery przy brzegu stojące okręty razem z pasażerami i załogą.

Katastrofa wywołała w całem mieście popłoch nie do opisania. Ludzie obawiają się, że na tem nie koniec. Przysłane na miejsce wypadku wojsko ratuje co może z zagrożonej w ten sposób okolicy. W klasztorze kapucynów znajdować się miało około 100 mnichów.

Amalsi liczy ogółem około 7 do 8 tysięcy mieszkańców. Samo miasto zbudowane w kotlinie do koła otoczonej górami o formacyi niezwykle skalistej.

Zburzony klasztor został zbudowany w roku 1221 przez kardynała Pietro Capuano i oddany zakonnikom reguły Cystersów. W roku 1583 zajęli klasztor Kapucyni.

* * *

Ułaskawienie serbskich więźniów.

WIEDEŃ, 25 Grudnia.—Król serbski Aleksander w dniu patrona serbskiego panującego domu Obronowiczów ułaskawił 232 więźniów. Z członków radykalnej partyi, skazanych niedawno temu za zdradę stanu, nie ułaskawił żadnego.

* * *

Mówią, że Anglia nie zwycięży.

RZYM 26 Grudnia.—Jenerał Rafaele Cadorna, były dowódca wojsk włoskich, które w 1870 roku weszły do Rzymu, uważany jest za najlepszego znawcę taktyki wojskowej. Pisząc do pewnego przyjaciela, wypowiada on takie zdanie o wojnie Boerów:

„Przekonany jestem, że Boerowie nie zostaną pobici. Wszystko im sprzyja w tej walce—a więc znajomość kraju, ułożenie tegoż, i łatwość, z jaką przesuwają wielkie armie z miejsca na miejsce. W roku 1866 gdym dowodził wojskiem przeciw bandytom z południa, przekonałem się, że ci bandyci na koniach trudniejsi byli do pokonania, aniżeli wyćwiczeni żołnierze króla Neapolu, albo ze Stanów papieskich. Mam wielki hołd dla strategicznych zdolności Jouberta oraz innych dowódców Boerów. Jestem zdania, że Anglia pozostała w tyle ze swymi jenerałami i wyjdzie na tej wojnie jak najgorzej. Sądzę, że państwa powinny przeszkodzić dalszemu rozlewowi krwi."

* * *

Zwróci się do Rosyi o pomoc.

WIEDEN, 26 Grudnia.—W dwóch tutejszych dziennikach pojawiła się wiadomość z Petersburga, że ambasador angielski był na posłuchaniu u cara, a to w celu omówienia obecnej sytuacyi w połud. Afryce. Wtajemniczeni bliżej powiadają, że przedmiotem rozmowy cara i ambasadora była propozycya ze strony Anglii, aby Rosya stawiła wniosek załatwienia zatargu w połud. Afryce bez prowadzenia dalszej wojny.

Pisma wiedeńskie przypuszczają, że Anglia obawia się Rosyi, iż ta ma pewne plany na Wschodzie; zapraszając ją więc do udziału w sądzie polubowym, przeszkodziłaby jej tem samem w wykonaniu tych zamiarów.

Wojna Transwaalska.

LONDYN, 21 Grudnia.—Na żądanie generała Buller rząd zgodził się na uzbrojenie 10,000 piechoty. Oddział ten będzie nosić nazwę "Imperial Yoemanry" i jest przeznaczony do połud. Afryki. W służbie pozostanie przez cały rok. Przyjmowani są do niego ludzie między 20 a 35 rokiem życia, fizycznie zupełnie zdrowi. Mają oni mieć swoje własne konie i ubranie, muszą być doskonałymi piechurami a zarazem jeźdzcami.

LONDYN, 22 Grudnia. — Telegramy z Południowej Afryki donoszą, że pozycye Boerów nad brzegiem rzeki Modder, już i tak niezwykle silne, zostały od 11 grudnia wzmocnione jeszcze bardziej. Szańce Boerów rozsypane są obecnie na długość 12 mil wzdłuż rzeki; według najnowszego systemu; wszędzie ostrokoły, jamy, siatki drutowe i inne przeszkody, utrudniające dostęp i uniemożliwiające atak na bagnety. Paszcze armatnie wyglądają co kilka set kroków ze wszystkich punktów, które się do ustawienia takowych najlepiej nadawały. Amunicyi zdają się mieć Burowie moc ogromną. Musiałby mieć Methuen armię przynajmniaj 5 razy silniejszą, aby się pokusić o atak i przełamanie tej okropnej obręczy.

BRUKSELA, 22 grudnia. — Holben, sprawujący obowiązki agenta Transwaalu w nieobecności Dra Leyds, bawiącego obecnie we Francyi, został wczoraj zapytany, czy to prawda, że prezydent Krueger gotów jest zawrzeć pokój pod warunkiem, że Anglia zapłaci koszta wojny i nie będzie żądała żadnych dalszych przywilejów dla emigrantów.

Holben odpowiedział na to: — Nie przedłożono nam jeszcze tej propozycyi. Naturalnie, że pod odpowiednimi warunkami zgodzimy się na pokój. Agencya nie posiada pod tym względem żadnych praw, ale, gdyby jakie mocarstwo podjęło się pośrednictwa, rząd Południowej Afryki jest gotów do układów, których jednak pierwszy nie zaproponuje.

LONDYN, 26 Grudnia. — Kilka dni temu nadeszła tu wiadomość rzekomo od gen. White, z Ladysmith, że o los oblężonych nie potrzeba się obawiać, i że wytrzyma jeszcze parę tygodni. Ponieważ wiadomość nie była dotychczas potwierdzoną, przeto przypuszczają, że sfabrykowali ją Boerowie dla przeprowadzenia własnych zamiarów.

Donoszą pisma tutejsze, że w Delagoa Bay codziennie zawijają okręty, przywożące Boerom broń, amunicyę, pieniądze i rekrutów. W całej Europie odbywa się rekrutacya na rzecz Boerów. Anglicy absolutnie temu zapobiedz nie mogą, gdyż wszelkie usiłowania porozumienia się w tym względzie z Portugalią, nie dały żadnego rezultatu.

W ministeryum wojny postanowiono zająć przemocą zatokę Delagoa Bay, w przeciwnym bowiem razie wojna przeciągnie się do nieskończoności.

LONDYN, 26 grudnia.—Z Pietermaritzburga w Natalu telegrafują, że dnia 22 grudnia stoczoną została bitwa pod Ladysmith. Ze strony angielskiej poranieni zostali major A. C. King, kapitanowie Wathen i Oakes i podpułkownicy Hulse i Fawcett. Prócz tych padło dziewięciu oficerów niższej rangi. Telegramy nie podają dokładnej liczby strat angielskich, ale muszą one być znaczne, skoro znowu tylko oficerów wystrzelano.

Z WYSP FILIPIŃSKICH.

MANILA, 22 Grudnia. — Zwłoki generała majora Lawtona przeniesiono z San Mateo do Manili. Eskortowały je jego sztab i szwadron kawaleryi. Zaraz po przewiezieniu zwłok do Manili odbył się pogrzeb z mieszkania wdowy po Lawtonie. Zwłoki tymczasem złożono w sklepieniu na cmentarzu El Paco, gdzie spoczywa już wielu Amerykanów. Później, gdy poczynione zostaną wszelkie przygotowania do podróży, zwłoki zabrane zostaną na transportowiec celem złożenia ich w ziemi Stanów Zjednoczonych.

Jenerał Otis telegrafuje z Manili o śmierci kilkudziesięciu więcej żołnierzy amerykańskich. Między nimi jest niejaki Artur Radziński z 33 pułku piechoty. Umarł z rany otrzymanej od postrzału.

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	$24\frac{31}{100}$	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	$41\frac{30}{100}$	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	$52\frac{50}{100}$	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	$18\frac{56}{100}$	15
Gulden do Holandyi.	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	$27\frac{23}{100}$	25
Lira do Włoch.	$18\frac{56}{100}$	25

W. DYNIEWICZ.

Do każdej posełki pieniędzy trzeba dołączyć 4 centy na revenue Stamp (podatek wojenny).

Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

Karty podróżne z Bremen lub Hamburga do Chicago wynoszą po $44.50.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Grudzień.

28 C. Młodzianków.
29 P. Tomasza b., Teofila.
30 S. Dawida króla.
31 N. Sylwestra papieża.

Styczeń.

1 NOWY ROK. Imię Jezusa.
2 W. Makaryusza, Fulgencyi.
3 Śr. Genowefy, Izaaka.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Zmarły 26go listopada Arcybiskup mohilowski X. Szymon Marcin Kozłowski urodził się 5 listopada r. 1819 w powiecie trockim, gubernii wileńskiej. Po ukończeniu szkoły powiatowej w Kiejdanach, w r. 1839. wstąpił do seminaryum duchownego w Wilnie, zkąd po dwóch latach przeszedł do akademii duchownej, którą ukończył, po przeniesieniu jej do Petersburga, w r. 1845, ze stopniem magistra św. Teologii. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk ówczesnego Sufragana kurlandzkiego, późniejszego Arcybiskupa, X. Dmochowskiego. Urzędował najprzód jako nauczyciel religii w gimnazyum w Kownie, potem został profesorem teologii i homiletyki w seminaryum w Wilnie, a od r. 1848 profesorem historyi kościelnej i prawa kanonicznego w akademii duchownej w Petersburgu, ale już po trzech latach został rektorem seminaryum w Wilnie, na którem to stanowisku pozostał do r. 1864. W r. 1866 jako delegat kapituły wileńskiej objął urząd asesora w kolegium duchownem w Petersburgu, gdzie w r. 1877 został rektorem akademii duchownej. Dnia 15 marca 1883 r. Ojciec Leon XIII prekonizował go na Biskupa dyecezyi łucko-żytomierskiej, a 14 grudnia 1804 r. na Arcybiskupa mohylewskiego. Był to dostojnik Kościoła, który dobrocią, uprzejmością i prostotą ewangieliczną jednał sobie serca wszystkich; prowadząc żywot skromny, miał szczodrą rękę dla wszystkich ubogich. Należał on też do najwybitniejszych pisarzy religijnych. W miejsce zmarłego X. Arcybiskupa Kozłowskiego został wybrany jednomyślnie na nadzwyczajnym zebraniu kapituły rektor akademii rzymsko katolickiej, X. Biskup Niedziałkowski na administratora stolicy metropolitalnej rzymsko-katolickiej w Rosyi.

Napad na plebanię. Kilku opryszków napadło na plebanię w Mrzygłodzie, w gub. piotrkowskiej. Wyłamawszy otwór w parkanie weszli do ogrodu, a stamtąd do mieszkania ks. proboszcza M. Kozłowskiego. Proboszcz, starzec już sędziwy, spał spokojnie. Wtem o godz. 1 po północy budzi go jakieś lekkie stukanie i szmer w pokoju sąsiednim. Kozłowski, usłyszawszy w nocy ruch w mieszkaniu, domyślił się, że to muszą być rabusie, schwycił strzelbę wiszącą na ścianie i czeka. A tu właśnie ktoś zaczyna dobierać się do drzwi od pokoju sypialnego. Ksiądz strzela w okno, aby hukiem wystrzału obudzić służbę i sąsiadów. Następnie naciska guzik, wprawiający w ruch dzwonki elektryczne, przeprowadzone z jego pokoju do kuchni, do stajni i w inne miejsca. Dzwonki zaczęły dzwonić ze wszystkich stron i rabusie spłoszeni uciekli, schwyciwszy na prędce tylko dwie zapieczętowane puszki srebrne z Olejami św. Myśleli widocznie, że to skarb z pieniędzmi.

Z Warszawy. "Kur. Codzienny" donosi, iż spadkobiercy Kaz. Pułaskiego, poległego w wojnie za niepodległość Stanów Zjednoczonych, podjęli starania w celu odebrania milionowego spadku. Ponieważ zmarły swój majątek przekazał siostrze Węgierskiej, więc do rodziny Węgierskich całkowity spadek należy. Składa on się z majątków, zawierających 850 akrów ziemi. Ponieważ członkowie obdarowanej rodziny zamieszkują w księstwie Poznańskiem, Galicyi i Warszawie, więc do Ameryki wyjechali już adwokaci z Poznania i Krakowa, z Warszawy zaś w celu windykacyi spadku wyjeżdża p. Henryk Węgierski. Oby tylko i ten spadek "amerykański" nie okazał się mitem, jak wszelkie inne.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Pomnik Bismarcka w Poznaniu. Pisma niemieckie donoszą, że w Poznaniu ma stanąć pomnik Bismarcka i to staraniem niemieckich towarzystw śpiewackich, które koszta pomnika chcą opędzić dochodem z różnych przedstawień, jakie na ten cel zamierzają urządzić. Byłaby to brutalna prowokacya Polaków. Ale znieśliśmy tyle, zniesiemy także widok w spiżu uwiecznionego oblicza zaciekłego wroga naszego. Pomnik ten w stolicy Wielkopolski będzie widomym znakiem wszystkich naszych krzywd narodowych, zadanych nam przez Bismarcka i jego epigonów. U stóp jego matka Polka uczyć będzie dzieci patryotyzmu polskiego. Niechaj go więc stawiają, ten widomy znak krzywdy naszej!

Ostrów (w Poznańskiem). Tutejszy sąd przysięgłych zasądził murarza Chmielewskiego za morderstwo na karę śmierci. Chmielewski zamordował 18 sierpnia b. r. swoją narzeczoną Gudziałek w tutejszym hotelu.

Z Żerkowa donoszą "Dzien. Pozn.", że p. dr. Hebanowski z Giecza kupił od p. Engelbrechta, członka Towarzystwa K. T., Brzóstków, majątek, obejmujący blisko 3000 mórg.

Piła. Jest pewnem, że na Wielkanoc przyszłego roku otworzonem tu zostanie nowe katolickie seminaryum nauczycielskie.

Grodzisk. Kiedy córka nauczyciela w Kamieńcu jako panna młoda po ślubie wstępowała w progi domu rodzicielskiego, muzyka zagrała melodyą: "Boże coś Polskę." W tydzień potem nauczyciela przesiedlono w niemieckie strony. Podobno sąsiad Niemiec go zadenuncyował.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Język polski na zebraniach publicznych jest dozwolony. Tak zawyrokował najwyższy sąd administracyjny w Berlinie. Wiadomo, że rząd pruski od dawna pragnie, aby na zebraniach publicznych wolno było obradować i przemawiać wyłącznie w języku niemieckim. W tym celu wydał były minister spraw wewnętrznych von der Recke okólnik do władz policyjnych, aby rozwiązywały zebrania polskie, na których mimo wezwania urzędnika dozorującego mówcy nie będą chcieli przemawiać po niemiecku. Władze policyjne skorzystały też z okólnika i rozwiązały kilka zebrań, mianowicie w Prusach Zachodnich, na których obradowano po polsku. Mimo, że sąd administracyjny na skutek skargi, wniesionej ze strony polskiej zawyrokował, że na zebraniach wolno przemawiać po polsku, nie poddała się wyrokowi policya w Hali. W maju bieżącego roku odbyło się tamże zebranie polityczne, na którem rozprawy miały się toczyć w języku polskim. Policya jednak zakazała mów polskich. Sprawa oparła się o najwyższy sąd administracyjny, który taki wydał wyrok: Artykuł 27 konstytucyi pruskiej daje każdemu obywatelowi prawo wypowiadania swego zdania publicznie bez ograniczenia języka. Nigdzie w prawie o stowarzyszeniach, ani w konstytucyi nie powiedziano, aby na zebraniach wolno było przemawiać tylko po niemiecku. Policyi przysługuje prawo wysyłania na zebrania urzędników, lecz powinna wysyłać urzędników, władających językiem, w którym toczyć się mają obrady. Inaczej nie można pojmować ustawy o stowarzyszeniach. Z ramienia rządu przybył na termin komisarz, który popierał wywody strony skarżącej, władzy policyjnej w Hali. Ponieważ najwyższy sąd administracyjny ma głos decydujący w tej sprawie, więc wyrok jego jest miarodawczym dla władz administracyjnych.

Ełk na Mazurach. Zecer Tadeusz Westfalewicz, otrzymał przed paru tygodniami nagły nakaz, aby w przeciągu 24 godzin opuścił granice państwa niemieckiego. Nakaz ten wyszedł od samego naczelnego prezesa prowincyi wschodnio-pruskiej, hr. Wilhelma Bismarcka, który zażądał osobnych sprawozdań, o tym "wielkim zbrodniarzu", który śmiał pracować dla gazety, służącej sprawie ludu mazurskiego. Wydalonemu na zapytanie o powód powiedziano wyraźnie: "Gdybyś Pan był Niemcem austryackim, tobyśmy Pana nie wydalili, ale Mazurowi galicyjskiemu nie możemy tu na pobyt zezwalać!" A więc zbrodnią Tadeusza Westfalczyka był jego rodzinny język polski.

Z Kartuzkiego. Ciężko los dotknął obywatela Maryana Lniskiego w Ostowie. Wicher, który szalał w nocy z 24 na 25 zm., zerwał i zdruzgotał na szczątki nową jeszcze stodołę, którą p. Lniski przed dwoma laty dopiero pobudował dla wszystkich dzierżawców. Również podwórzowe budynki zostały mniej lub więcej uszkodzone; wiatr pozrywał dachy słomiane i zerwał szczyt szopy.

Elbląg. Tych dni obchodzono tu czterechsetną rocznicę założenia tutejszego gimnazyum. Obchód był dość skromny. Świetniejszym był r. 1699 i 1799 r.

Z Waleckiego. W Tucznie podarował robotnik Garske stary surdut pewnemu wędrusowi nie zajrzawszy poprzednio do kieszeni, w której tkwiła karta inwalidzka, na nazwisko Garskie'go wypisana. Ów wędrus zaszedł do Szczecina, gdzie zachorował i umarł, a ponieważ znaleziono ową kartę, zawiadomiono rodzinę G., iż syn umarł. Ponieważ właśnie młody G. przebywał na obczyźnie, przeto uwierzono w ową wiadomość i opłakiwano już zgon syna. Teraz dopiero wrócił domniemany nieboszczyk do domu, a smutek rodziców w radość się zamienił.

P. Lech Chrzanowski kupił dobra rycerskie Dzierzno, obejmujące 390 hektarów, za 280 000 m. od kupca p. W. Schindlera w Brodnicy.

SZLĄZK.

— Długowieczność. W Trzebnicy na Szlązku zmarła wdowa Nowak w wieku 107 lat i 7 miesięcy. Była to najstarsza kobieta na Szlązku.

Chorzów. Gazety niemieckie znów o tem się rozpisują, że jeszcze w tym roku książę-biskup ks. kardynał Kopp sprzedać ma fiskusowi dobra Chorzowskie, pod którymi jest kopalnia fiskalna. Fiskus musiał dotąd wiele odszkodowania za kopanie gruntów płacić. Ponieważ tego nie chce, dla tego stara się od dłuższego czasu o zakupienie dóbr. Grunta, na których znajdują się szyby Kruga fiskalnej kopalni, należą do proboszczowskich gruntów w Chorzowie.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Zabójstwo. Józef Arendarczyk, gospodarz gruntowy w Łącku koło Nowego Sącza, zabił siekierą swego zięcia Wojciecha Turka. Powodem była sprzeczka między nimi o grunt i o długi ciążące na realności. Zabójca sam zgłosił się do sądu.

Konkurs. "Gazeta handlowo-geograficzna" we Lwowie zamieszcza: Niniejszem ogłasza się konkurs na napisanie książeczki dla ludu, wyjaśniającej w formie zajmującej, a dla wszystkich dostępnej, sprawę zniesienia pańszczyzny w zaborze rosyjskim, przyczyną tej reformy, oraz cele, jakie miał na widoku rząd rosyjski, uwłaszczając chłopów w ziemiach polskich, ruskich i litewskich. Za pracę, która przez uproszonych sędziów uznaną zostanie za najlepszą, naznacza się nagroda w kwocie 100 koron; nadto będzie miał autor prawo umieszczenia swej pracy w jednem z pism, poczem przechodzi ona na własność ogłaszającego konkurs. Objętość książeczki wynosić winna około dwóch arkuszy druku. Prace nadsyłać należy najdalej do dnia 1 kwietnia 1900 do redakcyi "Gazety handlowo-geograficznej" (Lwów, ul. Słowackiego 3). Każdy rękopis opatrzony być winien godłem umieszczonem jednocześnie na kopercie, zawierającej imię, nazwisko i adres autora.

Nowy Sącz. Aresztowano tu Zofię Olszewską, obwinioną o zamordowanie własnej córki.

Wielicka Kasa Oszczędności. Wczorajszej nocy odstawiono do aresztu tutejszego dyrektorów wielickiej Kasy oszczędności: burmistrza Wieliczki Kocha, byłego burmistrza Podgórza Nowackiego i buchaltera Komp'ta. Sędzia śledczy, radca sądu kraj. karnego Turowicz, wyjechał do Wieliczki. Dalsze aresztowania nie wykluczone. Komisya śledcza znalazła dotąd weksle na sumę 23,000 zł. z podpisami osób nieistniejących. Ogółem sprzeniewierzenia dochodzić mają sumy 300,000 zł. Do rozprawy sądowej stanie około 100 osób. Wychodzą na jaw stosunki Nowackiego z różnemi kobietami. (I ci może znajdą jakiego obrońcę, który powie, że duch ich wejdzie do Panteonu! P. red. G. P.)

W Jaśnikach, w pow. grodeckim, żył nałogowy opój Łazarz Kiczma, wraz ze swoją żoną i teściową. Kiczma nie starał się wcale o rodzinę, tak, że żona jego musiała chodzić na zarobek dzienny, teściowa zaś utrzymywała się żebraniną. Spory i kłótnie ustawiczne doprowadziły do tego, że Łazarz, podpiwszy sobie dnia 10 października br. w karczmie, swoją teściowę Olenę Swyszcz, tak okropnie zbił i nogami skopał, że ta wskutek tego poniosła śmierć. Po dokonanym czynie wrócił Łazarz do karczmy, gdzie go spotkała Hanka Jezierska. Razem z nią powracał więc Łazarz do wsi, ale Hanka, mając jakiś interes do Swyszczowej, weszła na chwilę do chaty i tam zobaczyła ją już bez życia. Zbrodniarz natychmiast schwytany przyznał się do czynu, którego powodem było, że teściowa wypiła wódkę, którą on sobie na noc zostawił. Przed dwoma tygodniami zapadł w tej sprawie wyrok: Kiczma skazany został na karę 5 letniego ciężkiego więzienia.

Okropny wypadek zdarzył się 18 listopada we wsi Rozważu powiat Złoczów. Córka jednego z gospodarzy podkładając słomę do sieczkarni we dworze, przez nieostrożność wetknęła prawą rękę tak nieszczęśliwie pod walce maszyny, iż noże ucięły jej całą dłoń, a resztę ręki prawie po łokieć zdruzgotały. Po opatrzeniu przez lekarza z Białegokamienia p. Aderszlegiera, odwieziono nieszczęśliwą do Lwowa, na klinikę, gdzie dokonano operacyi.

Kraków. Wład. M. Kozłowski, który przez kilka lat bawił w Stanach Zjednoczonych (głównie w New Yorku, w Chicago i w Cleveland) miał tutaj w Związku naukowo-literackim d. 30 listopada odczyt "O Kościuszce w Ameryce."

Miejski zakład dla starców i nieuleczalnych kalek otwartym zostanie w styczniu w Stanisławowie. Znajdzie w nim pomieszczenie 40 osób. Tymczasowym zarządcą tego zakładu mianowała rada miasta oficyała magistratu p. Jana Szulisławskiego.

Skazany na śmierć i uwolniony. W maju sąd stanisławowski na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał na śmierć przez powieszenie chłopa Michała Bakaja, obwinionego o to, że własnego ojca spalił żywcem w stodole. Obecnie odbyła się w Stanisławowie rozprawa apelacyjna, wskutek zażalenia nieważności, wniesionego przez obrońcę dr. Bibringa. Przysięgli zaprzeczyli pytania co do skrytobójczego morderstwa i co do podpalenia i Michał Bakaj, przeżywszy kilka strasznych miesięcy pod grozą wyroku śmierci, został uwolniony. Pokazało się, że niekorzystne zeznania świadków, na których oparł się pierwszy wyrok, były podyktowane niechęcią osobistą.

W Żytomierzu zmarł cichy pracownik na niwie literackiej, szperacz pamiątek historycznych śp. Adam Mieleszko Maliszewicz. Urodzony w dn. 24 grudnia 1829 roku, po ukończeniu nauk w gimnazyum niemirowskiem, szczególniej umiłował sobie zawód pisarski, któremu odtąd się poświęcił. Zmarły przed dwoma laty był współpracownikiem pism warszawskich. Spuścizną literacka po nim obejmuje kilka tomików poezyj oryginalnych i tłómaczonych, tudzież szereg materyałów historycznych w rękopisie. Wielki miłośnik nauk i sztuk pięknych posiadał zmarły cenną bibliotekę, nabytą następnie do zbiorów w Suchej w Galicyi, archiwum i galeryą obrazów. Był członkiem akademii nizańskiej.

Lwów. Posłem do Rady państwa z kuryi miejskiej Tarnopol wybrany został dnia 28 zm. przy wyborze uzupełniającym 912 głosami na 918 głosujących, dr. Ludwik Ćwikliński, profesor uniwersytetu lwowskiego. Posłem do Rady państwa z kuryi miast N. Sącz-Biała-Wieliczka wybrany został 838 głosami na 1419 głosujących dr. Wilhelm Binder. Kontrkandydat dr. Doboszyński otrzymał 542 głosów, dr. Orłowski z Wiednia 34, p. Lipiński z Nowego Sącza 1, reszta kartek próżna. Posłem na Sejm krajowy z miasta Kołomyja przy wyborze uzupełniającym wybrany został 619 głosami na 658 głosujących p. Kazimierz Witosławski.

Do szanownych korespondentów.

Z powodu zdarzających się często pomyłek, wskutek nieczytelnego nieraz pisma, uprasza się Szan. korespondentów, aby przedewszystkiem nazwiska i adresy wypisywali jak można najwyraźniej. W ten sposób uniknie się nieporozumień i zwłok.

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżujący agent i kolektor, jest obecnie i kolektuje w Massachussetts a później w innych miejscach.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy mają opłacić za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

Władysław Dyniewicz

40,000 LUDZI W DWÓCH LATACH.

Podczas gdy świat cały woła Pokój! Pokój! w ostatnich dwóch latach zabitych zostało w wojnie przeszło 40,000 ludzi, czyli o 16,000 więcej niż armia Stanów Zjednoczonych liczyła w czasie rozpoczęcia wojny z Hiszpanią.

Czas, kiedy ludzie „przekuwać poczną swe miecze na pługi, a lance na noże ogrodnicze", nie jest jeszcze tak bliskim, jak to niektórzy optymiści uważają, statystycy bowiem wykazują, że przez ostatnie dwa lata zginęło w wojnach 41,375 mężczyzn. Znaczy to tylu zabitych i umarłych z poranienia, jak w czasie któregokolwiek dwulecia naszej wojny domowej, z wyjątkiem 1863 roku, gdy w bitwie pod Gettysburg 18,000 żołnierzy zostało zabitych. Nawet wojna Krymska nie może iść w porównanie z bitwami ostatnich dwóch lat, pomimo tego, że w tych latach nie wystąpiły takie duże potęgi jak wówczas.

Gdzie więc, w jakich miejscach przez owe dwa lata wyginęło tyle wojska w bitwach?

Pierwszą i najważniejszą wojną w tych dwóch latach była wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią, rozpoczęta z sympatyi dla uciśnionych Kubańczyków, a głównie wskutek zniszczenia okrętu „Maine" w porcie hawańskim, w dniu 15 Lutego, 1898 roku. Była to wojna godna uwagi z powodu zbyt małej straty w ludziach. Hiszpania utraciła w tej wojnie swe kolonie na obu półkulach, i chociaż wojna toczyła się na lądzie i na morzu, ogólna liczba zabitych wynosiła 2,225. Z tej liczby poległo 293 żołnierzy amerykańskich.

Biorąc Filipiny, Ameryka wzięła ciężar na swe barki, dotychczas bowiem straciło tam życie w wojnie 3,200 osób.

Historya Filipin od czasu gdy przeszły one na własność Stanów Zjednoczonych była dotąd historyą rzezi. Od Manili do Colovcan, Iloilo, Jaro, Cainti, Togius, Borave, Nialolos, rzeki Bagbag, Baleinag, Los Pinos, San Fernando, San Luis, San Rita, i tak dalej, od miasta do miasta, historya zawsze ta sama. Miasta zdobywane, opuszczane, odbijane z rąk powstańców, a w każdej potyczce takiej przypadało po kilku i kilkunastu zabitych Filipińczyków na jednego zabitego żołnierza amerykańskiego. Tak było przez ostatnie jedenaście miesięcy.

Obecnie rozgrywa się wojna, w której udział biorą ludzie równej odwagi. Brytyjczyk wyćwiczony w rzemiośle wojskowem bije się z najlepszym w świecie strzelcem, który nienawidzi go całą siłą swej duszy. Wojna to krwawa, a nim dobiegnie do końca pochłonie dużo jeszcze ofiar ludzkich.

Przy Mafeking zabitych zostało 318 żołnierzy, pod Glencoe 1,000, przy Elandslaagte 900, przy Dundee 1,000, przy Kimberley 300, nad rzeką Modder przeszło tysiąc, i nad rzeką Tugela około tysiąc. W Ladysmith zginąć dotychczas miało dwa tysiące żołnierzy, a w małych utarczkach około Mafeking, Bulawan Hill, Estcourt, rzece Moi i Belmont zginęło według dokładnych obliczeń 1,100 ludzi.

Wiadomościom ogłoszonym przez Anglików nie można dać zupełnej wiary, nie bardzo też wiarogodne są wiadomości pochodzące ze strony Boerów; w przybliżeniu jednak obliczono, że straty w tej wojnie wynoszą dotąd 10,400 zabitych.

Prócz tego Brytyjczycy stoczyli dwie inne walki, nierównie zacięte. Sudańscy derwisze gotowi byli do rewolucyi od dawna, aż znalazłszy wodza, oparli się potędze Wielkiej Brytanii. Od września roku zeszłego dużo było potyczek, ale największa była pod Omdurnion, gdzie derwisze na głowę pobici zostali. W wojnie tej zginęło 14,300 ludzi.

Był także bunt na Krecie, gdzie muzułmanie podnieśli broń przeciw Brytyjczykom, że ci na urzęda ponaznaczali chrześcijan. Zginęło tam 750 osób. W tym samym czasie dzikie szczepy na wyspie Formosa podniosły bunt przeciw Japonii. Padło pięć set osób.

Rewolucye w południowej Ameryce i w Indyach Zachodnich kosztowały w ostatnich dwóch latach 10,000 żyć ludzkich. W całej południowej Ameryce były w tym czasie rewolucya po rewolucyi i w rewolucyi, co poniekąd weszło już w zwyczaj tamtejszych mieszkańców. Potyczki te nie są tam wprawdzie tak krwawe, ale za to częste, co na jedno wychodzi.

W Marcu tego roku była rewolucya w Costa Rica, celem obalenia teraźniejszego rządu. Trzysta osob utraciło życie. Prospero Morales podniósł sztandar rewolucyjny w Guatemala, i zanim pokój przywrócono, czterysta osób utraciło życie. Toż samo w Nicaragua, w miesiącu Lutym. Jenerał J. P. Reyes rozpoczął rewolucyę, która kosztowała pięćset osób.

W Listopadzie zeszłego roku Regalados podniósł bunt, aby obalić rząd San Salvador, i około pięćset osób padło w walkach. W Brazylii w Lutym poczęła się rewolucya za przywróceniem rządów monarchicznych, a w Kwietniu rewolucya przeciw tejże rewolucyi. Utraciło życie około czterysta osób.

Nie tak dawno temu w Colombii rozpoczęła się rewolucya pod kierownictwem jenerała Reyes, i trzysta osób utraciło w niej życie.

W Lipcu zeszłego roku ucierpiały dużo od rewolucyi Ekwador i Peru. Potem zaczęła się rewolucya w Wenezueli i zakończyła się zwycięstwem Hernandeza. W tych trzech rewolucyach zginęło 7,200 osób.

W San Domingo była także rewolucya, która zakończyła się zwycięstwem dla jenerała Jiminez. Czterysta osób padło w potyczkach.

Stosownie do obliczenia ministeryum wojennego, na każdego zabitego w wojnie hiszpańskiej przypadało 364 strzałów; przyjąwszy więc cyfrę tę za podstawę, do zabicia owych 41,375 potrzeba było 10,060,000 kul karabinowych.

FLOTA STANÓW ZJEDN.

Kontra-admirał Philip Hichborn, główny nadzorca przy budowie okrętów wojennych dla floty amerykańskiej, sporządził właśnie listę okrętów będących w budowie lub też mających się budować. Okręty te są najrozmaitszego rodzaju, a szybkość ich ma być od 12 do 30 węzłów na godzinę. Nazwy tych nowych okrętów, mających powiększyć flotę Stanów Zjednoczonych są:

Okręty wojenne:	węzłów
Kearsarge	17
Kentucky	17
Illinois	17
Alabama	17
Wisconsin	17
Maine	18
Missouri	18
Ohio	18
Okręty opancerzone: (dopiero w planie.)	
Pennsylvania	19
New Jersey	19
Georgia	19
Krążowniki opancerzone zbrojne, (dopiero w planie):	
West Virginia:	22
Nebraska	22
California	22
Krążowniki opancerzone:	
Albany	20
Denver	17
Des Moines	17
Chattanooga	17
Galveston	17
Tacoma	17
Cleveland	17
Monitory:	
Arkansas	12
Connecticut	12
Florida	12
Wyoming	12
Okręt do nauki w akademii marynarki:	
Chesapeake.	
Niszczyciele torpedowców:	
Bainbridge	20
Barry	29
Chauncey	29
Dale	28
Decatur	28
Hopkins	29
Hull	29
Lawrence	30
Macdonough	30
Paul Jones	30
Perry	29
Preble	29
Stewart	29
Truxton	30
Whipple	30
Worden	30
Torpedowców:	
Dahlgren	30
T. A. M. Craven	30
Stringham	30
Goldborough	30
Bailey	30
Bagley	28
Barney	28
Biddle	28
Blakely	26
De Long	26
Nicholson	26
O'Brien	26
Shubrick	26
Stockton	26
Thornton	26
Tingey	26
Wilkes	26.5
Torpedowców podmorskich:	
Plunger	8

Wszystkie okręta znajdujące się w budowie gotowe być mają przed końcem 1902 r., a większa część oddaną zostanie rządowi zapewne w przyszłym, tj. 1900 roku. Te zaś, których budowę uchwalono, ale dotychczas ich budować nie zaczęto, gotowe być muszą w dwa lata po rozpoczęciu ich budowy.

Razem budowanych jest dla floty amerykańskiej 61 okrętów. Gdy zostaną one wykończone, wówczas regularna flota amerykańska składać się będzie z 215 okrętów, a mianowicie:

Dwunastu okrętów wojennych pierwszej klasy.

Trzech opancerzonych okrętów wojennych pierwszej klasy.

Jednego okrętu wojennego drugiej klasy.

Dwóch uzbrojonych krążowników.

Trzech opancerzonych krążowników uzbrojonych.

Jednego dobrze uzbrojonego okrętu t. zw. „ram." (Używany już to do wyrzucania pocisków wodnych, lub też innych).

Czterech stalowych monitorów jednowieżowych.

Sześciu monitorów dwuwieżowych.

Dziewięciu żelaznych jednowieżowych monitorów.

Trzynastu krążowników krytych.

Ośmiu krytych i opancerzonych;

Czterech zwyczajnych.

Dwunastu kanonierek.

Jednego okrętu do nauki.

Dwóch specyalnych.

Dziewiętnastu kanonierek o pojemności niżej 500 ton.

Szesnastu niszczycieli torpedowców.

Trzydziestu sześciu stalowych torpedowców.

Jednego podwodnego torpedowca.

Jednego drewnianego torpedowca.

Czterech żelaznych okrętów krążowniczych.

Sześciu drewnianych żaglowych okrętów.

Siedmnastu masztowców.

Jedenastu drewnianych parowców niezdatnych do służby na morzu, i takich sześciu drewnianych żaglowców.

Prócz tego minister marynarki w swem ostatniem sprawozdaniu polecił budowę trzech uzbrojonych krążowników, po 13,000 ton pojemności, o zagłębieniu 26 stóp pod linią wodną. Okręty te zaopatrzone by zostały w najcięższe armaty, pokryte grubym pancerzem i mosiądzem, a posiadać muszą możliwie najwyższą szybkość. Ponadto polecił budowę dwunastu kanonierek, pojemności 900 ton i trzech krytych krążowników o pojemności 800 ton.

Jeżeli więc kongres uchwali budowę tych okrętów, natenczas flota wojenna Stanów Zjednoczonych składać się będzie z 232 okrętów.

Oprócz powyżej wymienionych, znajduje się ośmdziesiąt ośm okrętów we flocie posiłkowej. Są to przeważnie okręty kupieckie zamienione na krążowniki, yachty, masztowce, i inne parowce pozamieniane na okręty węglowe. Z tego widzimy, że flota Stanów Zjednoczonych za ostatnie dwa lata, tj. od czasu wojny hiszpańskiej, więcej niż zdwoiła się.

Dwa lata temu flota amerykańska zajmowała szóste miejsce; poprzednie miejsca zajmowały: Anglia, Francya, Rosya, Niemcy i Włochy. Dzisiaj zajmuje piąte miejsce, a najdalej w pięciu latach prześcignie bodaj niemiecką i rosyjską flotę.

Wynalazek Polaka.

Ze „Scientific American" dowiadujemy się, że niejaki M. Sekutowicz, Polak, wynalazł nowy sposób fotografowania, ktory na szkle, porcelanie, itp., dozwala tworzyć fotograficzne wypukłorzeźby. Zwykłą płytkę fotograficzną zamienia on wprost na rodzaj wypukłorzeźby tym tylko sposobem, że zwykły rozczyn dwuchloranu rtęci, używany do utrwalania negatyw, preparuje cokolwiek odmiennie, robiąc go więcej procentowym, stosownie do potrzeby, wskutek czego sama powierzchnia płytki od razu robi się wypukłorzeźbioną, a wraz z nią i masa, na której ją się układa. Następnie za pomocą procesu galwanoplastycznego otrzymywać można piękne wypukłorzeźby, które mogą znaleść szerokie zastosowanie w przemyśle.

A GDYBY TAK POSZLI!

W czasie poprzedniej wojny transwaalskiej zdarzyło się jakoś, że Boerowie dziwnym jakimś sposobem zabrali jedną chorągiew angielską. Oczywiście, że byli z tego dumni i przy każdej sposobności pokazywali tę chorągiew Anglikom zwiedzającym Transwaal.

Atoli w czasie jubileuszu królowej Wiktoryi znaleźli lepszy sposób okazania swej dumy. Oto sztandar angielski przesłany został do Londynu jako prezent!... Rząd angielski podziękował za ten dar szczególny, ale równocześnie dodał, że jeżeli Boerowie będą chcieli dostać swój sztandar, muszą przyjść poń do Londynu.

A gdyby tak przyszli kiedyś!

— Dla czego nie udzielacie pomocy rannym?

— Czekamy na fotografa i reportera.

Polacy na Obczyznie.

O Polakach w Saksonii piszą do "Wiarusa" w Bochum: Jak wiadomo, katolików w dyasporze saskiej tworzą w znacznej części Polacy. Często na setki Polaków jest w parafii ledwie tuzin lub dwa Niemców katolików. Tu i owdzie mamy towarzystwa polsko-katolickie, ale w bardzo dużo miejscowościach nie ma ich dotąd niestety. Za to pozakładano "Maennerverainy" i do nich starają się przyciągnąć także Polaków. W tych towarzystwach różnie się dzieje. Są tu takie "Maennervereiny," w których prócz dwóch lub trzech Niemców członkowie są wszyscy Polakami. Jeżeli wtedy znajduje się kilku gorliwszych Polaków, którzy krzywej miny Niemców się nie ulękną, wtedy język polski bywa w znacznej mierze używany, ale niechno na 10 członków Polaków przypadnie jeden Niemiec, wtedy bywa wszystko po niemiecku. Jest też prócz tego dużo "Maennerverainów" w których znaczną liczbę członków tworzą Polacy, gdzie jednak o polskiej mowie ani słuchać nie chcą. Gdzie "Maennerverain" istnieje, tam wpływowe osoby niemieckie opierają się, zakładaniu towarzystw polskich, bo pragną oni, aby wszyscy Polacy przystąpili do niemieckiego towarzystwa. Z tego też powodu liczba towarzystw polskich podnosi się w Saksonii bardzo powoli, a nawet w kilku ostatnich latach żadnego nie założono, chociaż liczba Polaków wciąż wzrasta.

— Polacy w Serbii. — Kolonia polska w Belgradzie niegdyś za czasów budowy kolei państwowych dość znaczna, obecnie liczy niewielu członków. Pomiędzy nimi najwyższe stanowisko zajmuje dr. Gąsiorowski, posiadający rangę starszego lekarza sztabowego, zamieszkały w Serbii przeszło od lat 30tu. Dr. Gąsiorowski cieszy się znacznem uznaniem na dworze królewskim. On to pierwszy udzielił Milanowi pomocy po zamachu, dokonanym przez Knezewicza. W armii serbskiej służy jeszcze inny lekarz Polak, mianowicie dr. Sondermajer, lekarz sztabowy, który ożenił się z córką jenerała serbskiego. W Szabcu, mieście prowincyonalnem, położonem nad rzeką Sawą, osiedlił się dr. Winawer z Warszawy. W Belgradzie dyrektorem serbskiego banku kredytowego, najważniejszej miejscowej instytucyi finansowej, jest p. Marski z Warszawy. Prócz nich mieszka w Belgradzie jeszcze kilkunastu rzemieślników polskich, między którymi jednak niema żadnej stałej spójni.

— Wiadomość o wyjeździe dra Stanisława Kłobukowskiego do Brazylii, jaka pojawiła się w pismach, jest mylną. Dr. Kłobukowski bawi obecnie w Warszawie i wcale nie nosi się z myślą podróży.

— Emigracya do Parany. — W październiku przybyły do Parany dwie rodziny polskie z Galicyi. Przybył z niemi również pan Berezowski, kwalifikowany nauczyciel z Kołomyi.

— Ks. Wróbel, z kolonii Zabranka (Agna Branca) urządził wielką pielgrzymkę pątników do Kurytyby. Pielgrzymka ta omal nie stała się powodem groźnych zaburzeń. Brazylianie bowiem nieprzyzwyczajeni do podobnych religijnych obchodów — uważali ten tłumny pochód pielgrzymów kroczący z miasta do miasta za jakąś wrogą wyprawę i przygotowywali się w niektórych miejscowościach do napadu. Prasa brazylijska wystąpiła również ostro przeciw tego rodzaju pochodom —rząd zaś zabronił dalszych pielgrzymek.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ills., 28-go Grudnia 1899.

AFRYKA TEATREM WOJNY.

Nie tak dawne to jeszcze czasy, gdy Afryka nazywaną była "ciemnym kontynentem". Dzisiaj jest ona teatrem wojny dla narodów europejskich. W angielskim parlamencie znajduje się człowiek, który był kiedyś korespondentem pism new-yorskich, a któremu właściwie więcej niż komukolwiek innemu należy się zasługa zbadania tej ciemnej krainy. Brytyczycy dali inicyatywę, a człowiek, który ze sztandarem amerykańskim przeszedł wszerz tę krainę tajemniczą, udowodni, że obszerne puszcze afrykańskie nie na zawsze są zamknięte dla Europejczyków.

Od czasów upadku Kartaginy do tajemniczego wnętrza Afryki, dobijały się różne cywilizacye. Z państw europejskich, które gwałtem poczęły się wciskać do Afryki, była pierwsza Brytania. Było to wkrótce po utracie kolonij amerykańskich. Anglia zabrała wtedy południową Afrykę Holandyi, jako wynagrodzenie wojenne.

Dzisiaj sześć narodów rości sobie pierwszeństwo do panowania w Afryce. Anglia wbija się do Afryki dwoma klinami, jednym z północy, drugim z południa.

W swoim czasie Stanley tak zaciekawił ludzi możnych w Europie, tak często nachodził ich ze swoimi propozycyami, że w końcu król Belgijski dał mu pieniędzy na założenie wolnych Stanów Kongo, należących w części do Belgii. Stany Zjednoczone były jedną ze stron w tej ugodzie, która z okolic pustych i krwią zlanych stworzyła kwitnącą dzisiaj krainę.

W r. 1882 Anglia "za łaską Bożą" i przy pomocy armat i okrętów sir Beanchamp Seymour'a zabrała Egipt i posunęła granice z północy na południe. Gordon'a opuścił Gladstone i wódz angielski poniósł śmierć w Khartum, ale Kitchemer pomścił śmierć jego. Kliny te wbijała Brytania coraz bardziej w głąb aż końce ich poczęły prawie się stykać. Na północno-wschodniem wybrzeżu Anglia wcisnęła się małym klinem od kraju Samali i drugim klinem od wschodu.

Portugalczycy zagarnąwszy część kraju przy zatoce Delagoa, starali się ale nadaremnie wejść w głąb Afryki. Byli oni jednymi z pierwszych, ale siły ich były za słabe. Francuzi zabrawszy Algier zabrali tem samem największą część kraju niezamieszkanego w Afryce, a świat cywilizowany uznaje zwierzchnictwo Francyi nad pustynią Sahara.

Nieco poniżej, gdzie brzegi zwracają się ku południu a następnie na wschód, Francya wcisnęła się jeszcze jednym klinem. Na północ od tej posiadłości znajduje się niemiecki klin Kamerun, który wraz z przylegającymi doń wyspami nie stanowi jednak korzystnej kolonii, pomimo wzorowej administracyi.

Na północ od Kamerunu Brytyjczycy mają cztery kliny — Sohoto, Sierra Leone, Ashanti Sierra Leone i Senegambia.

Poniżej na wschodniem wybrzeżu Niemcy mają w posiadaniu kraj Damara, będący gołą niemal pustynią. Najważniejszą z posiadłości niemieckich na wschodniem wybrzeżu jest klin oddany Niemcom, aby siedzieli spokojnie, a przechodzący przez linię kolei od Kairo do Cape.

Najważniejszą z posiadłości francuskich oprócz Algeryi, jest Obock, na północno wschodniem wybrzeżu kraju Somali.

W posiadłościach tych odbywają się ciągle jakieś zawieruchy. I tak Francuzi staczają bitwy z Moorami, którzy chcą pomścić wymordowanie oddziału ich wojska wysłanego w przyjaznym zamyśle. Biją się też Francuzi z Tauragami, którzy nie chcą pozwolić na przeprowadzenie kolei z Algieru do jeziora Czad. Na granicy kraju Togo mają kłopot Francuzi i Niemcy, nad poskromieniem buntujących się ustawicznie krajowców, a w południowej Afryce jest wojna z Boerami. Wogóle Afryka jest dzisiaj wcale ożywionem miejscem.

JENERAŁ CRONJE.

Podczas, gdy Joubert jest przebiegłym projekcistą w armii transwaalskiej, Cronje za to jest gwałtownym wojownikiem, i w tym wypadku jest on wyrazistem uosobieniem charakteru Boerów. Joubert pochodzenia francuskiego jest człowiekiem pewnej ogłady, Cronje jest nieokrzesany, lubi prostą drogą zdążać do celu, posiada zalety doświadczonego myśliwego.

Takim okazał on się dotychczas w bitwach pod Mafeking i Kimberley. Czyni on co tylko może, aby wywabić jenerała Baden-Powel ze szańców, gdzieby mógł spotkać się z nieprzyjaciejem, uczynił już kilka ataków, wygrał kilka bitew i zabrał do niewoli sporą ilość Anglików. A gdy potrzeba tego będzie, stanie on z całą swoją siłą do walki, aby zwyciężyć lub zginąć.

Jenerał Cronje jest bardzo lubianym przez Boerów. Przyznają oni Joubertowi zdolności doskonałego taktyka i organizatora, ale lubią Cronje'go, tego milczącego człowieka, za jego gwałtowne i raptowne ruchy w kierowaniu wojskiem podczas bitwy. — Cronje nie jest niczyim przyjacielem. Mówi on tylko w potrzebie, i to jak najkrócej. Nie pyta nigdy o względy lub łaskę. Gdy zaś nadchodzi czas działania, wówczas działa, i to z gwałtownością niby przeznaczenia, nie biorąc w uwagę siebie ani swych ludzi.

W taki to sposób zadał on klęskę najezdnikom Jamesona i ocalił wówczas republikę.

Cronje jest żołnierzem i niczem więcej. Nienawidzi formy, brzydzi się polityką, aczkolwiek urodzony, jako przywódca swego ludu. Namawiano go aby stanął jako oponent Kruegera na prezydenturę w r. 1898, lecz nie chciał tego uczynić. Nie chce on znać żadnych prawideł, oprócz prawideł strzeleckich. Nie lubi miast.

Ci dwaj ludzie, Joubert i Cronje mają w swem ręku losy republiki Boerów. Pierwszy jest dowódzcą głównym, Cronje drugim z rzędu. O Joubercie słyszeliśmy bardzo wiele, o Cronje'm bardzo mało. Najlepszy obrazek tego ostatniego znajdujemy w angielskiej gazecie "Standard and Diggers News" z dnia 30go października. Douglas Storey tak opisuje Cronje'go:

"Aczkolwiek Joubert jest chytrym i daleko w przyszłość patrzącym, to jednakże nie ma człowieka, którzby mógł tak dobrze kieromać wojskiem w bitwie, jak Cronje Posiada on oko jastrzębia w wyborze pozycyi, a nos szakala, gdzie idzie o poznanie słabych stron nieprzyjaciela. Jego zręczne fortele, którym zawdzięczano pobicie Jamesona, były jakby naśladownictwem kromweloskich.

"Cronje był komendentem w Patchefstrom, siedmdziesiąt mil od Kruegersdorf, gdy Jameson przeszedł granicę. Działał on wspólnie z Malan'em i Potgeter'em, ale wyniki walki zależały głównie na zimnej krwi Cronje'go.

"Na scenę porażki Jameson'a pojechałem w jakiś czas po bitwie i poznałem, że Boerowie mają w sobie coś z charakteru myśliwskiego. Nie każdy żołnierz umiałby z taką cierpliwością wprowadzić nieprzyjaciela w zasadzkę, jak Cronje to uczynił w Doornkoop.

Przez całą noc, poprzedzającą porażkę Jameson'a, Cronje ostrożnie wabił nieprzyjaciela do miejsca śmierci. Odważni, ale wygłodzeni, znużeni żołnierze angielscy, aby zdobyć lepszą pozycyę, cofali się przed Boerami do wąwozu. niby owce do jatek.

"Z brzaskiem dnia ujrzeli na prawo i na lewo i przed sobą lufy karabinów, a z tyłu rownież ścigających Boerów. Ucieczka była niemożebną. Ale bitwę Boerowie wygrali po dziewięciogodzinnej, walce, w czasie której Jameson bezradnie rzucał się na wszystkie strony na nieprzyjaciela. Cronje mógłby był czekać aż do czasu zbliżenia się jeźdźców na odległość stu jardów i wtedy dopiero zadać cios nieprzyjacielowi.

"W bitwie tej był czas, że żołnierze Jameson'a omal, że nie uciekli myśliwym. W pierwszej potyczce raniony został niebezpiecznie syn Cronje'go. Wtedy uczucie rodzicielskie przeważyło nad jeneralską przezornością. Zabrał więc nocą rannego syna, odwiózł go do Kruegersdorp i zostawił go tamże pod opieką doktora. Był to rzeczywiście czyn ojcowski.

"Ale w czasie gdy Cronje odjechał, któryś z wodzów popełnił błąd i jeźdźcy Jameson'a całkiem na ślepo niemal byliby wydostali się z obsaczy. Ale inne było przeznaczenie. Długo nad ranem Cronje był z powrotem, naprawił szkody i stoczył ostatnią bitwę. Ta noc mżysta i mglista uczyniła Cronje'go niemal bożkiem wojennym pośród Boerów.

"Ale pomimo to ci prości ludzie nie lubią popisywać się z uwielbieniem. Boerowie nie umieją być tak wdzięczni, jak Amerykanie Dewey'owi, albo Anglicy Kitchemer'owi. Niedługo po bitwie widziałem Cronje'go, jadącego na swym koniu przez jednę z ulic Pretoryi. Postać to ociężała na pozór. Nie było człowieka, którzby zdjął przed nim kapelusz; kilku do niego podeszło tylko.

"Ale pomimo to Cronje pomiędzy Boerami znany jest jako "komendant Cronje". Ma on w sobie coś z prostaczej powagi, która nakazuje dlań szacunek.

"O ile mię pamięć nie zawodzi, to rada rupubliki nie podziękowała nawet Cronje'mu za usługi oddane w obronie ojczyzny. Był on Boerem; jego obowiązkiem było wypędzić najeźdzców; wypędził ich zatem — i na tem sprawa ukończona.

"Gdyby nie był podołał, byłby może krytykowany, gdy dokonał pogromu, nikt tego nie komentuje.

"Za powrotem Cronje'go do Pretoryi, nie było tam dla niego świt honory mu czyniących, ani nie urządzano na jego przyjęcie uczt żadnych, ani też szabli mu nie podarowano. Pozostał on prostym chłopem z nazwiskiem Cronje, nieco zmęczony od długiego siedzenia na siodle, ale bynajmniej nie nadęty, ani nie zmieniony w swem codziennem postepowaniu.

"Od tego czasu Cronje otrzymał krzesło w Radzie Wykonawczej i dzisiaj pobiera jako taki dobrą pensyę. Ale człowiek ten wcale się nie zmienił. W Radzie stoi on zawsze odosobniony, nie trzyma wyłącznej strony ani Kruegera, ani też Jouberta.

"Indywidualność u niego, jak u Kruegera, a wiara w swe zdolności dowódzcy silna jak u Jouberta."

KOPALNIE DROGICH KRUSZCÓW.

Od czasu jak wybuchła wojna, pozbawione są należytej opieki i bezpieczeństwa kopalnie drogich kruszców w Transwaalu. Ludność mężka walczy z Anglikami na polu bitwy i nie zostało jej w kraju nawet tyle, aby dostarczyć mogła kopalniom dostatecznego kontyngensu policyantów i stróży, potrzebnych na złodziejów i opryszków. Posiadacze kopalni drżą przeto o swoje podziemne skarby, a i rząd sam szuka sposobów, jakby złemu zaradzić, gdyż chodzi mu o utrzymanie w kraju porządku i nie chciałby też stracić za granicą dobrej opinii. Kopalnie należą, jak wiadomo, przeważnie do awanturników, do t. zw. Uitlaenderów (Anglików)—mimo to rząd chce zabezpieczyć ich mienie.

Przez pewien czas słychać było o załatwieniu kwestyi, czyby nie należało utworzyć ku strzeżeniu kopalni policyi międzynarodowej. Ale wieści ucichły; puszczali je prawdopodobnie w obieg drogą uboczną kapitaliści i właściciele złotodajnych min, jako balon d'essay.

Następnie zebrał rząd pewną liczbę inwalidów i wyrostków i w braku lepszego materyału im czuwanie nad kopalniami powierzył. Teraz natomiast donoszą, że biorą sprawę w swe ręce interesanci sami. Mianowicie niejaki Brykhan z Johannesburga, reprezentant firmy A. Goerz i Spółka, poparty przez 20 bogaczy z Randlu, przedłożył rządowi wniosek o koncesyę na utworzenie oddziału, któremuby by przysługiwały atrybucye policyjne. Władze przyjęły tę ofertę i Brykhan ma już zebranych 250 ludzi, których zaraz uzbroił i zorganizował. Oddział ten składa się z Francuzów, Niemców, Szwajcarów i Włochów. Brykhan i trzech innych właścicieli kopalni tworzą radę nadzorczą. W miarę okoliczności Brykhan przybierze jeszcze 250 ludzi, tak, iż oddział jego wzrośnie do 500 głów.

Według informacyi nadesłanych „Koeln. Ztg." z Johannesburga pod dniem 13 października r. b., mnóstwo przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych zawiesiło wypłaty. Rząd zagroził, że te kopalnie, których właściciele uciekną i je zamkną, skonfiskuje na rzecz państwa, ale mimo to 90 procent kopalń jest opuszczonych i przestały pracować. Kafrów wydala rząd za granicę w gromadach po 1000 i 5000 ludzi, a komendanci zabierają im zaoszczędzone pieniądze. Skutkiem tego Kafrowie burzą się i być może, że zemstę ich odczują nietylko Boerowie, ale wszyscy biali w Afryce południowej. Nadto kto zresztą może, napada murzynów w Johannesburgu, chwyta za gardło i wydusza z nich resztę grosza. Straty kopalń są niezmierne. Nawet i po zawarciu pokoju prace w kopalniach długo jeszcze będą w zawieszeniu. Dopóki Boerowie zwyciężają, nie grozi Johannesburgowi z ich strony niebezpieczeństwo; lecz gdy zostaną pobici wnet przepadnie cały Johannesburg razem z kopalniami.

PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO przez rząd rosyjski.

„Przegląd Wszechpolski" podaje w ostatnim numerze szereg nazwisk księży prześladowanych przez rząd rosyjski za gorliwe spełnianie obowiązków duchowych i obywatelskich.

W przeciągu ostatnich lat dziesięciu z jednej tylko dyecezyi mohylewskiej zesłano ich do klasztoru w Agłonie ogółem 35.

Agłona jest to klasztor podominikański, w odległości 5 mil od Dynaburga, przeznaczony obecnie na więzienie dla księży, którzy zawinili wobec rządu rosyjskiego. W każdej prawie dyecezyi katolickiej jest taki klasztor karny, najwięcej zaś bywa napełniony klasztor w Kretyndze, w dyecezyi żmudzkiej. „Zapytałem raz," pisze pewien ksiądz, „wysokiego urzędnika rosyjskiego: dla czego rząd tak często niesprawiedliwie karze księży? Otrzymałem na to taką odpowiedź: „Niesprawiedliwie nigdy, bo każdy z was zasłużył na karę, jeśli nie za to, za co został skazany, to za inne przestępstwo, niewątpliwie popełnione, a nam nie znane." „Po tej odpowiedzi," dodaje ów ksiądz, „schyliłem w pokorze głowę przed sprawiedliwością mongolsko-niemiecką sług carskich."

„Ciekawy jest tryb wywożenia księży," pisze dalej ów ksiądz. „Oskarżony najczęściej przez niższe władze policyjne ksiądz nie może się bronić, bo go zwykle wcale nie pytają. Niespodziewanie w nocy zjawią się żandarmi, którym polecono odwieźć „przestępcę" do klasztoru. Kiedy już zamkną księdza w klasztorze, wtedy dopiero dają znać biskupowi, że taki a taki ksiądz „za szkodliwą działalność" zesłany został do klasztoru na czas nieoznaczony. W chwili porwania księdza nikt nie wie, dokąd go wiozą, nie wolno zdawać inwentarza, ani wydawać rozporządzeń, w obawie zaś, aby parafianie nie bronili księdza, dają mu zaledwie godzinę lub dwie na przygotowanie się do drogi.

„Ustawa tego więzienia dla księży jest bardzo surowa. Nie wolno kapłanowi, tam zamkniętemu, mieć nabożeństwa publicznego, ani spełniać innych czynności duchownych, nie wolno bez kontroli proboszcza, który zarazem jest naczelnikiem tego więzienia, otrzymywać listów, nie wolno przyjmować odwiedzin znajomych. Przyszłość więźniów zależy od opinii, jaką wyda o nich ten nadzorca. Kto raz siedział w klasztorze karnym, jest podejrzanym przez całe życie i nie dostaje zwykle posady w kraju zabranym."

Ma się rozumieć — pisze „Przegląd Wszechpolski" — na dozorców tych więzień dla księży wybiera rząd zwykle ludzi najgorszych. W Agłonie był, a może jest dotychczas, takim dozorcą dominikanin Kołupajło, łotr wierutny i rozpustnik, hulaka i szuler."

W archidyecezyi mohylewskiej jest około 300 księży, z tej liczby skazano na więzienie w Agłonie—jak powiedziano—35, tj. blisko 12 proc.

Oto spis, bodaj że nie zupełny, skazanych na tę karę księży z archidyecezyi mohylewskiej:

1. Ks. Sipajło, skazany za gorliwą działalność w Witebsku. Później był proboszczem w Mińsku, gdzie zmarł w młodym wieku. W kilka godzin po jego śmierci zjawili się w jego mieszkaniu żandarmi z rozkazem wywiezienia zacnego kapłana, ale zastali już trupa.

2. Ks. Antoni Malecki z Mińska, skazany na rok za to, że po śmierci ks. Sipajły nie chciał wydać kluczy od kościoła intruzowi, naznaczonemu przez rząd.

3. Ks. Lipiński, z guberni mińskiej, stracił do reszty zdrowie w Agłonie i wkrótce umarł.

4. Ks. Wiktor Wojdag, dziekan miński, kapłan powszechnie szanowany, skazany za to, że nie chciał używać języka rosyjskiego przy nabożeństwie, i za kazania, zdaniem władzy zanadto katolickie. Po odsiedzeniu kary w Agłonie, unikajac nowych pzześladowań, emigrował i obecnie mieszka we Lwowie.

5. Ks. Feliks Poszko, proboszcz, skazany na rok za skarcenie ladacznicy, która była na utrzymaniu u policyanta.

6. Ks. Narkiewicz, proboszcz, na 6 miesięcy, za to, że pozwolił odprawić mszę księdzu z innej dyecezyi, który nie miał paszportu.

7. Ks. Symonewicz, dziekan, za poświęcenie krzyża na polu, skazany również na 6 miesięcy.

8. Ks. Cugis, proboszcz, za poświęcenie krzyża.

9. Ks. Kaczanowski, kapelan wojskowy, za to, że nie chciał wygłosić nauki duchownej dla żołnierzy Polaków w języku rosyjskim.

10. Ks. Karp, dawny rytualista, śpiewał w kościele po rosyjsku, ale gdy się później trochę poprawił i zaczął dawać śluby ludziom z sąsiedniej, zamkniętej parafii, skazano go na 5 lat pobytu w Agłonie.

11. Ks. Józef Jankowski.

12. Ks. Tarnis, b. dziekan, na rok, za to, że odmawiał katolików od przyjęcia prawosławia.

13. Ks. Waliniewicz, na rok.

14. Ks. Szydłowski, proboszcz, na rok, za to, że pozwolił kilku dziewczętom w swej parafii odbyć rekolekcye.

15. Ks. Unichowski, za to, że się wyrażał o carze „bez należytego szacunku!"

16. Ks. Bubiel za to, że mówił „bez należnego szacunku" o rządzie!

17. Ks. Rugień, na rok, za to, że powiedział na ambonie, iż wiara katolicka jest jedyną prawdziwą.

18. 19 Ks. Antoni Matusiewicz, skazany dwukrotnie za to, że nie dawał rozgrzeszenia osobom, chcącym wstąpić w związki małżeńskie z prawosławnymi.

20. Ks. Bielikowicz, skazany na rok z powodu podejrzenia, że przetłómaczył żywy różaniec na język łotewski. Okazało się później, że ks. Bielinkowicz po łotewsku nie umie, ale to nic nie pomogło.

21. Ks. Ludwik Szymkiewicz za to, że nie pozwalał dzieciom katolickim uczęszczać do cerkwi prawosławnej w dni galowe.

22. Ks. Domaradzki, na rok, za protegowanie bractw religijnych.

23. Ks. Weryho, na rok, za to, że parafianie robili starania, ażeby został proboszczem!

24. Ks. Król, na rok, za to, że zabraniał dzieciom chodzić do cerkwi w dni galowe.

25. Ks. Ter Ehajan, siedmdziesięcioletni starzec, ksiądz ormiański, za to samo „przestępstwo" skazany na pięć lat!

26. Ks. Ryłło, proboszcz, za to, że nie zgodził się namawiać z ambony dzieci do uczęszczania do szkoły cerkiewnej.

27. Ks. Fryderyk Zyskar, na rok, za to, że podczas katechizacyi mówił o zakazie kościelnym zawierania związków małżeńskich z prawosławnymi. Po kilku latach z powodu pracy misyonarskiej wśród b. unitów oddany pod sąd, emigrował.

28. Ks. Piotr Jaszukiewicz na półtora roku za to, że nie wstał w sądzie podczas przysięgi prawosławnej.

29. Ks. Antoni Szymonowicz, skazany na 6 miesięcy za to, że nie chciał dać świadectwa parafianinowi, wstępującemu w związek małżeński z prawosławną.

30. Ks. Łoziński, profesor seminaryum duchownego, skazany na pięć lat za to, że brat jego, uczeń szkoły rządowej, nie chciał przyklęknąć podczas nabożeństwa prawosławnego.

31. Ks. Karpowicz, dawniej rytualista, na pięć lat za to, że pierwszy w gubernii mińskiej zaczął używać języka polskiego w myśl ugody, zawartej między rządem rosyjskim a kuryą.

32. Ks. Przemocki, wiceregens seminaryum, skazany na rok za to, że podczas przechadzki jeden kleryk wskutek nieuwagi, nie ukłonił się carowi!

33. Ks. Dalecki z Nieświeża, skazany na rok za to, że nie usłuchał władzy świeckiej, która zabroniła obsługiwać parafii, poruczonej mu przez arcybiskupa.

34. Ks. Ryszyński za odmówienie pogrzebu parafianinowi, którego krewni chcieli, ażeby ksiądz wziął udział w tym obrzędzie razem z popem.

ZDRADA LUDU POLSKIEGO.

Smutna kronika, notująca oburzające fakta pozbywania się w Wielkopolsce ziemi ojczystej, dotychczas nie zamknięta. Donoszą mianowicie z Poznania, że hr. Leon Skórzewski, dziedzic obszernych włości nad Notecią, zamierza majątki swoje Łabiszyn, Smojoczewo, Oporówek etc., razem 6 000 morgów, na lat 18 wydzierżawić Niemcom hakatystom. Wiadomość ta wywołała u Wielkopolan ogromne oburzenie, a jedno z pism tamtejszych nazywa słusznie fakt ten, jeżeliby się sprawdził, zdradą polskiego ludu. P. Skórzewski za porządnego uchodził człowieka, widocznie jednak sąd ten był mylny, gdyż oddanie setek roboczego ludu polskiego, który potem swoim uznoił tę ziemię, na pastwę najzażartszych jego wrogów, byłoby zbrodnią nie do przebaczenia.

Mimowoli przypomina się tutaj smutny wypadek z czasów pierwszego rozbioru Polski, wypadek, który wydarzył się właśnie w rodzinie p. Skórzewskiego. Kiedy mianowicie Fryderyk Wielki zagarnął okrąg nadnotecki, dobra lubostrońskie miały pozostać jeszcze w obrębie rzeczypospolitej. Wówczas to właścicielka Lubostronia, hr. Skórzewska, zakochana podobno w jednym z pruskich jenerałów, własną ręką przerzuciła tyki graniczne w ten sposób, że dobra jej dostały się pod panowanie pruskie. Czyżby potomek tej zdrajczyni miał pójść w jej ślady? A dalej—czyż w Wielkopolsce nie ma już obywateli Polaków, którzyby uchronili szmat ziemi ojczystej od zagłady, gdyby cena dzierżawna nie była zbyt wygórowaną? Niewątpliwie spółka hakatystyczna, mająca na oku cele polityczne, eksterminacyjne, nie zawaha się przed warunkami, choćby najcięższymi, ale rzeczą p. Skórzewskiego, który przecież nie wyparł się jeszcze polskości, byłoby złożyć ofiarę z nadmiernych zysków i ziemię polską—jeżeli się przy niej utrzymać nie może—oddać w ręce Polaków. Tak nakazuje obowiązek obywatelski.

Smutna pogłoska pobudziła też społeczeństwo wielkopolskie, które w ostatnich zwłaszcza czasach zachowuje się w sprawach narodowych z godnością, do zabezpieczenia się na przyszłość od podobnych wypadków, a "Dziennik Poznański" wystąpił z projektem, ażeby akcyę ratunkową podjąć zbiorowo, tj. aby stworzyć Spółkę dzierżawców lub Spółkę dzierżaw rolniczych, do której przystępowaliby tak dzierżawcy jak i właściciele dóbr. Wspomniane pismo zaręcza, że prawidłowo prowadzona, instytucya taka stałaby się wkrótce potęgą finansową i społeczną, która rychło zaczęłaby wywierać wpływ zbawienny.

Myśli tej należy z gorącem przyklasnąć sercem i życzyć, aby jak najprędzej przystąpiono do jej urzeczywistnienia, gdyż zaniedbanie akcyi ratunkowej może nietylko w danym wypadku, ale i w innych nieobliczoną przynieść szkodę narodową.

AMERYKA.

Zasypani w kopalni.

KINGSTON, N. Y., 20 grudnia. — W Rosendal w kopalni cementu "New York & Rosendal Cement Works" wydarzyło się nieszczęście. Podczas pracy zawaliła się część kopalni, w miejscu, gdzie stało 15 robotników i wszyscy zostali zasypani. Po przybyciu pomocy — nieszczęśliwych wydobyto prawie nieuszkodzonych. Ale straty w maszynach i budynkach są olbrzymie.

Sensacya w Michigan.

LANSING, Mich., 20 grud. — Gubernator Pingree wysłał czterem generałom składającym stanowy wydział wojenny, listy z żądaniem, aby natychmiast podali swoje rezygnacye. Są to: W. J. White, z Grand Rapids, kwatermistrz generalny, F. H. Case, adjutant generalny, A. F. March, generalny inspektor i S. H. Biekerstaff. Dygnitarze ci są pod zarzutem, że sprzedali zapasy odzieży, namiotów i t. p., przedstawiające wartość $53,000 kompanii chicagoskiej Illinois Supply Co. za sumę $10,500 i potem te same rzeczy odkupili dla stanu za sumę $60,000 przez kompanią "Henderson Ames Co." z Kalamazoo.

Jeśli ci generałowie sami nie zrezygnują, to Pingree na mocy prawa, sam ich z urzędów pousuwa.

Kolegium się spaliło.

AKRON, O., 22 grudnia.— Główny gmach kolegium Buchtel, wraz z laboratoryum, czytelnią i sypialniami, padł onegdaj pastwą ognia. Ogień powstał o godzinie 5ej wieczorem i szybko rozszerzył się na cały budynek. Szkody wynoszą $100,000; asekuracya $65,000.

Praca w borach.

MILWAUKEE, Wis., 22 grudnia.—W borach w północnym Wisconsinie i Michigan nie okazuje się brak ludzi do spuszczania drzewa. Firma Miniely & Pinch w Gilett, Wis., ogłasza, że potrzebuje 200 ludzi; kompania płaci po $3 do $5 dziennie, a za utrzymanie odciąga $3 50 tygodniowo.

Zabity przez słonia.

COLUMBUS, O., 22 grud. — M. J. Meagher, tresownik słonia, utracił życie, będąc zajętym tresowaniem młodego słonia w Sellsville. Meagher zaprowadził zwierzę na arenę, aby odbyć codzienne ćwiczenia, a gdy słoń odmówił posłuszeństwa, uderzył go raz laską. "Sid", tak się ów słoń nazywał, wpadł wówczas w straszny gniew, a schwyciwszy tresownika trąbą, zrobił nim kilka razy młynka w powietrzu, poczem podrzucił go w górę, a gdy upadł na ziemię, rozmiażdżył go swymi stopami.

Siedmiu ludzi zginęło w płomieniach w New Yorku.

NEW YORK, 22 grudnia.— Siedmiu ludzi zginęło w płomieniach przy pożarze dwu domów mieszkalnych przy 102 ulicy i 4ej avenue. Z domu "Mentor" wydobyto pięć zwęglonych ciał. Nieco później wybuchł pożar w 10 piętrowym domu przy 10ej avenue. Dwie osoby śmierć tam poniosły. Ogień w obu miejscach szerzył się gwałtownie. Ludzie nie mogąc ratować się po schodach, wyskakiwali przez okna, przyczem łamali sobie ręce i nogi. Szkoda zrządzona w budynkach przenosi $40,000.

Zderzenie się dwóch tramwajów.

NEW YORK, N. Y., 22 grudnia. — Dwa elektryczne wagony, napełnione pasażerami, zderzyły się wczoraj wieczorem na krzyżówce ulic Flatbush i 5ej avenue w Brooklynie. Zderzenie było tak silne, że oba wagony zostały zniszczone, a większa połowa pasażerów poraniona. Rany ich jednakże nie są niebezpieczne.

Pożar fabryki wagonów.

DUBUQUE, Ia., 22 grudnia. — Fabryka wagonów kolei Chicago, Milwaukee & St. Paul spaliła się do szczętu przedwczoraj. Szkody wynoszą około $100,000; trzystu ludzi straciło pracę.

Napad negrów.

MERIDAN, Miss., 22 grudnia. — W powiecie Kemper powstała bójka między negrami i białymi. Oskar Ford (biały) padł od kuli na miejscu, a 3 innych białych zostało ranionych. Negrzy uzbrojeni w rewolwery, wszczęli awanturę z zupełnie bezbronnymi białymi. W pogoń za zbiegłymi negrami puściło się 25 ludzi. Oburzenie na murzynów jest wielkie, wskutek czego przyjść może do większych rozruchów.

Fabrykanci cukru w Nebrasce zaniepokojeni.

LINCOLN, Neb., 22 grudnia. — Fabrykanci cukru w Nebrasce odbyli tutaj posiedzenie, na którem zaprotestowali przeciw zniesieniu cła na cukier sprowadzany z Indyj zachodnich i Filipin. Przyjęte rezolucye wysłane zostaną do kongresu i senatu.

Potrzeba pięćset kotów.

ROCHESTER, N. Y., 22 grudnia. — W jednej z tutejszych gazet angielskich pomieszczone było przed kilku dniami ogłoszenie, że potrzeba 500 kotów, które wysłane być mają na Filipiny. Za każdego kota płacą po 15 centów. Fryderyk Bukler, który całem tem przedsiębiorstwem się zajmuje, wysłał dotychczas ogromną ilość tych miauczących stworzeń i obiecuje sobie, że zrobi na tej szczególnej wysełce ładny mająteczek. Powiada on, że na Filipinach jest ogromna moc szczurów, i jeżeli zdoła on dostarczyć tamże znaczną ilość kotów, wówczas trudy jego zostaną wynagrodzone.

Trust wyrobów szklanych.

INDIANAPOLIS, 22 grudnia. — Trust naczyń szklanych stołowych, znany jako National Glass Co., ogłasza, że dotychczas objął pod swą kontrolę 87 procent wszystkich fabryk wyrobów ze szkła. Do trustu tego należą: Canton Glass Co., w Marion; Beatty - Brady w Dunkirk; Central Glass Co. w Greentown i Model Flint Glass Co. w Albany.

Bogate kopalnie złota,

JAMESTOWN, N. D., 22 grudnia. — J. T. Butler, były kasyer w banku Edgeley, natrafił na bardzo bogatą w złoto żyłę kwarcową w pobliżu San Diego, Cal. Odkrycie to wywołało w Kalifornii sensacyę niezwykłą. Kwarzec w głębokości 49 stóp wydaje złota na $247 z tony. Nowa kopalnia znajduje się w pobliżu wielkiej kopalni Dewey. Kapitaliści z Illinois pragną ją nabyć; dają za nią 200 tysięcy dolarów.

Gdzie jest równouprawnienie ras.

ATLANTA, Ga., 22 grudnia. — Pomimo że w konstytucyi Stanów Zjedn. powiedziano, że ludzie wszyscy są sobie równi, i pomimo, że kiedyś stoczono walkę o równe prawa dla murzynów, ludność amerykańska patrzy jednakże na nich z pogardą zazwyczaj. Nowy dowód, że tak jest, daje wypadek, jaki tutaj zaszedł na kolei Georgia Central. Biskup Henry M Turner, murzyn, chciał wykupić sobie bilet na jazdę w pullmanowskim wagonie. Zdawałoby się, że każdy wagonem takim jeździć może, jeżeli przyzwoicie jest ubrany i zapłaci żądaną sumę. Tym czasem Turnerowi odmówiono tego przywileju, dla tego, że jest on murzynem.

Wielka katastrofa.

QUINCY, Ill., 23 Grudnia. — W tutejszej katolickiej szkole św. Franciszka, podczas prób na przedstawienie teatralne w Gwiazdkę się odbyć mające, wydarzyła się katastrofa, która napełniła smutkiem całe miasto. W hali szkolnej odbywały się próby dzieci szkolnych, które miały występować w żywych obrazach alegorycznych. Dziewczątka przybrane w lekkie sukienki kręciły się tu i owdzie, a gdy jedna przeszła obok światła gazowego, stanęła nagle w płomieniach. W przerażeniu pobiegła pomiędzy inne dziewczęta, roznosząc wszędzie śmierć straszną.

Jedna z dziewczyn, cała owinięta płomieniem, z krzykiem strasznym rzuciła się ku schodom, gdzie stał jeden z nauczycieli. Ten widząc niebezpieczeństwo, okrył szybko dziewczynkę swem paltem, chcąc stłumić ogień, ale nie zdołał jej utrzymać i dziewczę całe w ogniu biegło do gromadki innych dzieci stojących przy schodach. Skoro tylko z nimi się zetknęła, wszystkie jak i ona stanęły w ogniu.

Księża, nauczyciele i zakonnice rzucili się na ratunek, ale i na nich zajmowało się ubranie ogniem, tak, że z trudnością mogli dać jaką pomoc, gdyż sami ratować się musieli. Dopiero po upływie dziesięciu minut zdołano ugasić do reszty ogień na dzieciach i wówczas skonstatowano, że jedenaście dzieci wyzionęło ducha w tej katastrofie. Nazwiska ich są:

Athloff M., 11 lat;
Behne J., 9 lat;
Freund B., 11 lat;
Freiberg I., 16 lat;
Futter A., 11 lat;
Guttendorf W., 10 lat;
Hickey M., 9 lat;
Middendorf C., 10 lat;
Timpe O., 10 lat;
Wavering M., 9 lat;
Werner M., 9 lat.

Niebezpiecznie popaleni zostali:

Ks. Andrey, proboszcz.
Massold F., nauczyciel;
Ks. Nicholas, asystent proboszcza;
Zakonnice: Ludwiga, Rudolpha i Theodema.
Soebing H., 10 lat.

Zakonnice i księża popaleni zostali, starając się dać ratunek małym dzieciom. W czasie katastrofy pomiędzy dziećmi na scenie panowała straszna panika. Dzieci biegały z kąta w kąt jak obłąkane, wydawały przeraźliwe wrzaski, płakały, a niektóre zamierzały wyskakiwać oknami. Na szczęście przybyli na ratunek ludzie zdołali je uspokoić i wyratować.

Gdy wieść o nieszczęściu rozeszła się po mieście, zebrała się wielka ilość ludzi obok szkoły, głównie rodziców dzieci, które do szkoły uczęszczały. Rozgrywały się tam wówczas sceny bolesne i trudne do opisania.

Sympatya dla Boerów.

NEW YORK, 23 Grudnia.—Radni miasta New York na ostatniem swem posiedzeniu przyjęli rezolucye wyrażające sympatye dla Boerów w ich walce przeciw grabieżnej polityce Anglii. Rezolucye te przyjęte zostały jednogłośnie.

Dobra nowina.

PITTSBURG, Pa., 22 Grudnia.—Płaca 12 000 robotników pracujących w fabrykach Carnegie'go będzie podwyższona o 7 procent z dniem 1go Stycznia roku przyszłego. Zwyczajni robotnicy pobierać teraz będą $1 50 na dzień. Firma ta od roku 1895 stale podwyższała wysokość płacy, która dziś jest wyższa o 25 procent niż była przed 4 laty.

Trzęsienie ziemi.

LOS ANGELOS, Cal., 25 Grudnia. — Wczoraj około godziny pół do piątej rano dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w całym południowym stanie Kalifornia. Trzęsienie trwało około dwunastu sekund tylko, ale pomimo to zrządziło miejscami dosyć znaczne szkody. Najsilniejsze trzęsienie było w San Jacinto, w powiecie Riverside. W rezerwacyi Saboka zabitych zostało sześciu Indyanów, a bardzo wielu mocno poranionych. Główna ulica w San Jacinto leży w gruzach. W pobliskiem miasteczku Hemit kilkadziesiąt domów zostało zburzonych. Szkoda w tych dwóch miasteczkach zrządzona wynosi $50,000.

Silne trzęsienie dało się także uczuć w Santa Ana, Auhein, San Bernardino, w Riverside i w wielu innych mniejszych miejscowościach. Szkody atoli w tych osadach trzęsienie nie zrządziło żadnej. W Santa Ana hotelu goście powyrzucani zostali z łóżek. W mieście wszystkie zegary stanęły, a mury większych budynków popękały. We wszystkich tych miejscowościach ludzie zbudzeni trzęsieniem, powybiegali na ulicę w negliżu i z przerażeniem oczekiwali co dalej nastąpi.

Chcą założyć bank narodowy.

NEW YORK, 26 Grudnia. —Formuje się tu wielka instytucya finansowa, której nazwa będzie "National Bank of the United States" albo "United States National Bank." Bank ten utworzony zostanie z połączenia trzech wielkich banków, a mianowicie banku National City i Hanover National Bank w New Yorku, i trzeciego, którego nazwy dotąd nie wymieniono.

Złączona ta instytucya będzie niejako bankiem rządowym; tak jak bank angielski, bank francuski, albo rządowy berliński w obrębie swych państw. Jako głowę tego banku wymieniają Lymana J. Gage, obecnego ministra finansów w Stanach Zjednoczonych.

Czterech ludzi zabitych.

MISSOULA, Mont., 26 Grudnia.—Na kolei Northern Pacific w pobliżu Bear Mouth, zderzyły się dwa pociągi towarowe. Cztery osoby zostały zabite, a trzy poranione.

Nowe kopalnie węgla w Wyoming.

CHEYENNE, Wyo., 26 grudnia.—Brenton R. Wells, główny akcyonaryusz firmy A. D. Wells & Co., w Chicago, uorganizował tutaj z kilkoma kapitalistami bogatą kompanię p. n. "Excelsior Rock Spring Coal Co." i "Monarch Supply Co.", które rozpoczną w okolicy kopalnie węgla. Kompanie te posiadają 3,000,000 kapitału.

Wielki pożar w Hastings, Minn.

HASTINGS, Minn., 26 Grudnia.—W śródmieściu wypaliły się do szczętu trzy bloki zabudowań, zajmowanych przeważnie przez różne byznesowe składy. Ogień powstał w heblarni parowej R. C. Libbey & Co., i był prawdopodobnie podłożony.

Ponieważ wiatr był dość silny, więc ogień szybko się szerzył za wiatrem. Szkody wynoszą ćwierć miliona dolarów.

Wielkie lejarnie pod Buffalo.

BUFFALO, N. Y., 26 Grudnia. —Kapitaliści ze Wschodu i z Zachodu zakupili wyspę Sqaw na rzece Niagara, i zapłacili za nią $700 000. Wyspa ta ma 175 akrów obszaru Zbudowane na niej zostaną wielkie lejarnie żelaza i walcownie stali, oraz śpichrze na zboże i składy na mąkę. Na wyspie zbudowanych zostanie kilka przystani okrętowych. W przedsiębiorstwo to kapitaliści włożą coś około 10 milionów dolarów.

Kilkadziesiąt osób utonęło.

NORFOLK, Va., 26 Grudnia. —Parowiec Ariosto rozbił się o podwodną ławicę piaskową niedaleko od stacyi ratunkowej Hatteras. Skoro tylko okręt osiadł na ławicy, załoga w tej chwili pospuszczała łodzie ratunkowe, a równocześnie ze stacyi ratunkowej pospieszono z pomocą. Ale skoro tylko kilkadziesiąt osób z załogi usiadło do trzech łodzi, bałwany morskie poprzewracały je, a rozbitki powpadali do wody i potonęli. Zginęło w ten sposób dwadzieścia jeden osób. Resztę, tj. dziewięć osób wyratowano na łódź ze stacyi ratunkowej. Ci widząc, jaką śmiercią giną ich towarzysze, pozostali na okręcie i temu tylko zawdzięczają ocalenie swe. Okręt "Ariosto" może da się ocalić.

Lokomotywy dla Francyi.

PHILADELPHIA, Pa., 22 grudnia. Francya znów zamówiła dziesięć lokomotyw w fabryce Baldwin, ponieważ wysłane jej przed kilku miesiącami, pierwsze amerykańskie we Francyi, były zupełnie zadowalające. Lokomotywy mają być na początku lata wysłane.

Zginęli w kopalni.

BROWNSVILLE, Pa., 25 Grudnia. — W sobotę wieczorem powstała straszna eksplozya w kopalni Braznell i zasypała wyjście znajdującym się w kopalni górnikom, w liczbie przeszło siedmdziesięciu. Siła eksplozyi była tak wielką, że u góry w okolicy jednego szybu, znaleziono rękę i nogę, które wyrzucone zostały z kopalni, z głębokości stu i ośmiu stóp.

Przypuszczają dotychczas, że w kopalni zginęło przeszło czterdzieści osób, być jednak może, iż liczba ta będzie daleko większą. Dotąd wydobyto dwanaście trupów; reszty wydobyć nie podobna, gdyż całe dwa niższe piętra kopalni są w ruinach i woda je zalewa. Uczynić to będzie można dopiero gdy wodę wypompują z kopalń i gruzy usuną z ganków.

Wśród nieszczęśliwych ofiar niedbalstwa kompanii znajduje się także kilku Polaków, ale gazety angielskie podają nazwiska ich tak poprzekręcane, że trudno podawać jakie są ich rzeczywiste nazwiska.

Drobne wiadomości krajowe.

— David Pierce, murzyn, w Dunbar, Pa., zastrzelił tamże superintendenta w fabryce W. J. Raney Coke Co., poczem uciekł w góry. Za mordercą pobiegli robotnicy, a schwyciwszy go, zastrzelili. Morderca umarł w drodze do szpitala.

— John Stevenson, Jr., z New Castle, założył spółkę, która buduje olbrzymie walcownie stali w Sharon, Pa., które kosztować będą trzy miliony dolarów. W fabrykach tych zatrudnionych będzie 2000 robotników.

— Firma Stowell Mfg. & Foundry Co., w Milwaukee, Wis., powiększyła swój kapitał zakładowy z $60,000 na $175 000. Kompania zamierza znacznie powiększyć swoją fabrykę, bo obecnie nie może wykonać wszystkich zamówień.

— Fabryki tkackie w Philadelphii, Pa., podwyższyły płacę o 15 procent. Z podwyżki korzystać będzie 3000 tkaczy i 7000 robotników fabrycznych.

Lansing, Mich.—W Michigan istnieje już dziewięć cukrowni kosztujących około $4.000,000. Tego roku sprzątnięto buraki z 42,475 akrów, czyli około 510,000, za co farmerzy dostali prawie trzy miliony dolarów, czyli $52 za buraki z jednego akra. W przyszłym roku cukrownie mają produkować 72,000,000 funtów cukru. Ponieważ ludność w Michiganie potrzebuje rocznie 145,000,000 funtów cukru, więc potrzeba jeszcze dziewięć cukrowni, aby ten jeden Stan zaopatrzyć w cukier. Spodziewać się można, iż w latach przyszłych przemysł ten znacznie wzrośnie. Uprawa buraków cukrowych dobrze się teraz opłaca.

— Przeszło 2,500 szwaczek utraciło pracę w Philadelphii, Pa., z powodu zamknięcia warsztatu Schuykill. Praca rozpoczęta będzie na nowo dopiero w Lipcu roku przyszłego. W arsenale Schuykill znajdują się największe warsztaty, w których szyją ubrania dla żołnierzy amerykańskich.

— Kapitan Louis Schneeberger, kasyer banku w Baltimore, Md., zastrzelił się z powodu utraty $100,000 drogą spekulacyi.

— W Syracuse, N. Y., spaliła się hala do konwencyi. Przez pewien czas pożar zagrażał kościołowi katolickiemu św. Jana. Szkody $50,000.

— United States Glass Co., w Pittsburgu, Pa., podwyższyła swym robotnikom płacę o 5 procent. Podwyżka ta wchodzi w życie od dnia 1go Stycznia, a korzystać z niej będzie 1,200 robotników.

— W kopalni Hyde Park i Oxford w Scranton, Pa., rozpoczął się strajk górników. Żądają oni podwyższenia płacy o 10 procent.

— W Springfield, Ill., rozbito znowu jeden tramwaj dynamitem. Na szczęście, w chwili gdy dynamit eksplodował, w wagonie nie było nikogo, a konduktor i motorzysta też wyszli cało z wypadku, pomimo, że wagon w kawałki się rozleciał.

— Mercantile Cooperative Bank w Newburgu, N. Y., zbankrutował. Interesa tegoż oddano w ręce kuratora, który starać się będzie o załagodzenie depozytorów, płacąc im po kilkadziesiąt centów za dolara włożonych pieniędzy.

— W Trenton, N. J., na torach kolei Pennsylvania rozbił się pociąg towarowy. Palacz, maszynista i jeden hamulcarz zostali zabici.

— W Washington, Pa. zorganizowało się towarzystwo kolejowe p. n. Union and Wheeling Railroad, z kapitałem miliona dolarów. Wzdłuż tej nowej linii kolejowej powstają fabryki różne, których kapitał ogólny obliczony jest na blisko cztery miliony dolarów.

— W Altoona, Pa., utopiło się trzech chłopaków w pobliżu tamy McCoy. Nazwiska ich R. Hendry, C. Hendry i A. Schilling.

— Kopalnie Banksville przy Pittsburgu zamknięte zostały na czas nieograniczony. Nastąpiło to podobno wskutek tego, że kompania podwyższyła ceny za węgle, ale nie mogła ich sprzedać po tej cenie.

— Pressed Steel Car Co. w Pittsburgu otrzymała zamówienie na 800 stalowych wagonów dla kolei Pittsburg & Lake Erie. Taż kompania kolejowa zamówiła 30 lokomotyw w „Pittsburg Locomotive Works."

— Washington Glass Co., w Washington, Pa., rozpoczęła pracę nad pewnemi ulepszeniami w swych hutach.

— Kompania Carnegiego w Pittsburgu, Pa., buduje nowy żelazny most przez rzekę Monongahela, między Homestead Steel Works a hutami (furnaces) Carrie w Rankin. Fundamenta pod nowe piece już ukończone.

— W Pittsburgu odbywał się onegdaj proces przeciw niejakiej Magdalenie Majczyski(?) oskarżonej o uduszenie 3 miesięcznego niemowlęcia. Oskarżona przyznała się do winy. Skazano ją na trzy miesiące więzienia.

— W Duluth, Minn., schwytano żywego niedźwiedzia, który zostanie przesłany Deweyowi jako podarunek gwiazdkowy. Mieszkańcy robią składki na opłacenie przesyłki tego osobliwego podarunku.

— Pittsburska fabryka "Pittsburg Locomotive Works" otrzymała obstalunek na 15 lokomotyw od kompanii kolejowej w Buffalo, "Rochester & Pittsburg R. R," a na 6 lokomotyw od kompanii kolejowej "Kansas City, Ft. Scott & Memphis RR."

— Wielki strajk górników w kopalniach węgla w Nanticoke ostatecznie został załatwionym na warunkach stawionych przez „Susquehanna Coal Co." Około 4000 górników wróci do pracy.

— Fabryka Alpha Portland Cement Co., z Alpha, N J, własność kapitalistów pittsburskich, obstalowała u firmy James Rees & Sons Co., w Pittsburgu, baterye kotłów parowych.

— Firma Seamless Tube Co. pobudowała w Elmwood, City, Pa., nową fabrykę i puści ją w ruch z dniem 1 Stycznia. Trzysta robotników dostanie tam pracę.

— Product Exchange Trust Co. i Henry Allen & Co., New York Exchange, dwa najbogatsze banki w New Yorku, zawiesiły wypłaty z powodu paniki finansowej. Rząd przyjdzie bankom tym z pomocą, oddając im na przechowanie około $30,000,000, zebranych z cła. Upadek tych firm nastąpił podobno wskutek zbyt znacznych pożyczek, udzielonych różnym spółkom przemysłowym.

Z wyspy Kuby.

HAVANA, 22 Grudnia. — Ogromną sensacyę wywołało w Havanie aresztowanie dziesięciu urzędników z urzędu cłowego, samych krajowców, których schwytano na gorącym uczynku defraudacyi dokonywanej już od dłuższego czasu na szkodę rządu. W związku z aresztowanymi znajduje się wielu kupców, którzy również będą pociągnięci do odpowiedzialności. Aresztowani należą głównie do rodzin znanych i poważanych na Kubie.

HAVANA, 22 Grudnia.— Przedwczoraj wieczorem skończono odkopywanie ofiar z okrętu Maine i złożono je tymczasowo w kaplicy cmentarnej do pięćdziesiąt i jednej trumien. Wieczorem o godz. 10ej włożono je do dziesięciu furgonów i przewieziono je mało uczęszczanemi ulicami do portu, gdzie stanęły o pół do dwunastej w nocy. Tutaj otoczyła je silna straż z parowca wojennego Texas, a o 6ej wczoraj rano przeniesiono je na tenże parowiec. Obecnie są w drodze do Stanów Zjednoczonych.

HAVANA, 25 Grudnia. — Jenerał major Leonard Wood, rozpoczął swe czynności gubernatora wyspy Kuby a równocześnie członkowie gabinetu generała Brooke podali się do dymisyi. Wywołało to między Kubańczykami niekłamaną radość, gdyż tak samo jak Brooke, wszyscy jego przyboczni doradzcy nie byli lubiani.

"La Lucha" pisze: Proklamacya jenerała Brooke była nieszczęśliwym pomysłem, gdyż mija się z prawdą. Generał Wood niczego nie przyrzeka, lecz obejmuje rządy spokojnie, bez ostentacyi, jak przystało prawdziwemu demokracie. O takiem postępowaniu możnaby pisać tomy. Zjednał sobie ogólną sympatyę."

Washington.

WASHINGTON, D. C., 22 Grudnia. — Bil finansowy, który był przedmiotem debat całotygodniowych, został przyjęty 180 głosami przeciw 140. Za bilem głosowali wszyscy republikanie i 11 demokratów. Reszta demokratów albo głosowała przeciw, albo wstrzymała się od głosowania.

Senat będzie musiał cokolwiek więcej poświęcić czasu sprawie filipińskiej, chociaż tego wcale nie pragnie. Wręczono senatowi już dwie rezolucye przeciw zatrzymywaniu Filipin, a wnieśli je senator Tillman z Południowej Karoliny i senator Bacon z Georgia. Chcą oni, by wyspom dać zupełną niepodległość i samorząd.

WASHINGTON, D. C., 23 Grudnia. — Po półgodzinnych debatach w środę odroczył się konres aż do dnia 3 Stycznia, do godziny 12ej w południe.

W senacie dłuższą mowę wygłosił Pettigrew, żądając dla Kuby zupełnej i absolutnej niepodległości.

W tejże samej kwestyi przemawiał także senator Morgan i Hoar, poczem również sesyę odroczono.

Fundusz dla wdowy Lawton'a.

WASHINGTON, D. C., 26 Grudnia. — Fundusz dla wdowy po jenerale Lawton, który padł w bitwie z Filipińczykami, dojdzie pewno do $50,000 do Nowego Roku, to jest dnia, w którym zaprzestane zostanie zbieranie dalszych składek. Datki na fundusz ten wpływają bardzo licznie, z samego bowiem Chicago przysłano około trzy tysiące dolarów. Początkowo był zamiar zebrać tyle pieniędzy, aby zapłacić dług, jaki ciężył na realności Lawton'ów, obecnie jednak fundusz ten jest trzy razy większym. Kongres też zapewne uchwali dobrą pensyę dla wdowy po jenerale.

ŻYDOWSCY HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM.

Żydowskie czasopismo "Ha melic," podaje następujące szczegóły o działalności pewnego z warszawskich żydków, który handlował żywym towarem:

"Jeden z mieszkańców Warszawy przyjeżdżał często do Buenos-Ayres, w Argentynie, przywożąc z sobą za każdym razem młodą pannę, którą odstępował za znaczną cenę. O fiary te pochodziły przeważnie z małych miasteczek, gdzie handlarz udawał "chuseta" i nabożnisia. Na pozór zajmował się fachem piekarskim w Warszawie. Odwożąc ofiary swe do Argentyny, twierdził wobec znajomych, że jeździ do Londynu za prywatnymi interesami.

W sąsiedztwie z "piekarzem" w Warszawie mieszkał cygarnik, który miał jedyną córkę 16to letnią Paulinę, nadzwyczaj piękną. Ojciec jej zbiedniał bardzo w ostatnich czasach, a "piekarz," niby litując się nad nim, radził mu udać się do Londynu, gdzie cygarnicy zarabiają jakoby 10 rubli dziennie. Pożyczył mu nawet na koszta podróży i wyprawił go do Londynu. Po upływie dwóch tygodni od wyjazdu cygarnika "handlarz" zgłosił się do jego żony, opowiadając, że dostał od jej męża list, w którym zawiadamia, że otrzymał w Londynie korzystne zajęcie i prosi piekarza, aby udając się do Londynu, zabrał z sobą jego żonę wraz z córką.

Naiwne kobiety uwierzyły w tę opowieść, sprzedały sprzęty domowe za 130 rubli, pieniądze wręczyły swemu "dobrodziejowi," ażeby miał na koszta podróży dla wszystkich.

Zamiast jednak wieść je do Londynu przez Hamburg, udał się z niemi do Genui, gdzie wszyscy wsiedli na okręt, udając się do Buenos Ayres. Na tym okręcie znajdował się jeszcze jeden "handlarz" w towarzystwie ofiary, której było na imię Chana.

Cygarnik tymczasem, nie znalazłszy roboty w Londynie, powrócił za pieniądze z dobroczynności do Warszawy, gdzie nie zastał już swej rodziny.

Okręt z ofiarami zawinął do Rio de Jeneiro, gdzie przemysłowi handlarze wyprowadzili na ląd matkę Pauliny, pod pozorem, że okręt zatrzymuje się tutaj parę godzin, a w mieście są jej znajomi z Warszawy, zaprowadzili ją do jednego ze swych cichych wspólników, skąd wydalili się niby na chwilę, spiesząc na okręt, który wnet odpłynął w dalszą podróż.

Córka utraciwszy w ten sposób matkę, rozpaczała okropnie, lecz nikt z podróżnych nie wtrącał się do tej sprawy, kapitan zaś okrętu milczał, bo był o to uproszony — datkiem odpowiednim.

Po przybyciu do Buenos Ayres, Chana nie znalazła na siebie amatora, bo nie była dosyć ładna, za to Paulinę wprost sobie z rąk wyrywano. Do "kupujących" należały przeważnie żydówki, które w domu były uosobieniem nabożności. Nabyły niewolnicę za 230 funtów szterlingów, płacąc gotówką zaraz 100 ft. szter., i obowiązując się złożyć 50 ft. szter., gdy się "towar" zapisze do czarnej książki, a pozostałe 80 ft. szter., jeśli dziewczyna przebędzie 3 miesiące i nie uda się jej wyrwać z lupanaru.

Paulina jednak siedziała tam tylko dwa miesiące, bo matka, domyśliwszy się w Rio de Jeneiro, co się święci, zaalarmowała przedstawicieli miasta, którzy ją odesłali do Buenos Ayres. Po długich zabiegach udało się jej wyrwać córkę z rąk zbrodniarzy, którzy jednakże żadnej kary nie ponieśli.

Chana również wróciła do Warszawy.

Ciekawem jest też, że matka "handlarza" jest bogatą kupcową ryb w Warszawie.

Polacy w Ameryce.

Wynalazki Polaków w St. Zjed.

Na liście wynalazców pomieszczonych w "Scientific American", znajdujemy za ostatni miesiąc następujące nazwiska Polaków.

A. P. Lipiński, wynalazł przyrząd do otwierania i zamykania drzwi.

J. M. Walkowski, przyrząd elektryczny.

A. Czajka, aparat do kotła parowego.

G. Nowak, przyrząd do wytwarzania gazu acetylenowego.

Turowski i Żarski, koło do wagonów.

Sejm Zjednoczenia.

Bay City, Mich., 22 grudnia. — Dnia 12 i 13 grudnia odbywał się tutaj sejm Zjednoczenia michigańskiego. W konstytucyi nie uczyniono poprawek żadnych. Do zarządu Zjednoczenia wybrani zostali: Andrzej Przybylski prezydentem, Marcin Jankowiak wiceprez.; Michał Skowroński sekretarzem generalnym; Antoni Piechowiak kasyerem; Ignacy Szulc, Jan Zieliński, Waw. Kazyak, Wal. Teśner, radnymi; Marcin Włodarczak marszałkiem; Andrzej Piechowiak prokuratorem.

— W Pittsburgu, Pa., odbędzie się d. 18 stycznia 4ty Sejm Polskiej, Rzymsko-katolickiej Unii św. Józefa w hali szkolnej św. Stanisława Kostki.

— Jersey City, N. Y. — Tak zwana "Hala narodowa", należąca do tutejszej polsko katolickiej parafii, została sprzedana za sumę $7,400. Polacy tutejsi budują piękny gmach szkolny, w którym wielka hala na mityngi i przedstawienia znajdować się będzie. Szkoła ma frontu 200 stóp, a głębokości 68 stóp. Budynek będzie z kamienia.

— Muscatine, Ia. — W listopadzie roku 1896 z rzeki Mississippi wydobyto około Montpelier zwłoki niezawodnie zamordowanego człowieka, gdyż na trupie znać było ślady gwałtownej śmierci. Znajomi orzekli, że to były zwłoki Franciszka Traczewskiego, młodego polskiego farmera z okolicy, który w tym czasie zniknął w sposób tajemniczy. Pochowano go z całą ceremonią, a policya przez dwa lata nadaremnie poszukiwała sprawcy morderstwa. Tymczasem pan Traczewski przed tygodniem powrócił zdrów i cały do domu, oświadczając, zdziwionym sąsiadom, że przez ostatnie trzy lata mieszkał w stanie Illinois o 50 mil od swego grobu i że mocno żałuje, iż nie mógł być obecnym na swoim pogrzebie.

— Milwaukee, Wis. — W dniu 9 stycznia, 1900, o godzinie 9 z rana rozpocznie się IV sejm Stowarzyszenia Polaków w Ameryce w sali szkolnej parafii św. Józefata.

Ashland, Wis. — Organizuje się tutaj gniazdo sokole. Skoro tylko nadejdą potrzebne informacye, stanie 30 chłopa w pięknych sokolich mundurach. — Wkrótce pobudowany tu będzie ładny kościółek. Lota już kupiona przy ulicy Front, w pięknem miejscu i na wiosnę zacznie się budowa. Inkorporacyę dla kościoła już odebrano, a majątek zapisany na własność parafii polskiej w Ashland.

Shenandoah, Pa.—Powstaje tu polska spółka browarnicza. Kapitału złożyła już $75 000, wskutek czego budowa browaru ma się wkrótce rozpocząć. Spółka będzie nosiła nazwę "Home Brewing Co." Okoliczne browary, dowiedziawszy się o powstaniu polskiego browaru, zjednoczyły się w "trust" z kapitałem 3 milionów dolarów.

Blossburg, Pa.—Dnia 7go Grudnia na farmie ob. Mnichońskiego, zastrzelił brat siostrę. Trzynastoletni chłopiec czyścił strzelbę nabitą, a koło niego stała 7 letnia dziewczynka. Przez nieostróżność nastąpił wystrzał i kula przeszyła na wylot dziewczynkę, zabijając ją na miejscu,

W Wyoming, Pa., w miejscowości zwanej "Fuller Patch," popaliła się pięcioletnia córeczka Ostrowskich. Dziecko bawiąc się, zapaliło na sobie sukienki; umarło tegoż dnia w strasznych męczarniach.

Philadelphia, Pa.—Powstała tu nowa organizacya polska p. n. "Polska Kasa Pośmiertna w Pennsylvanii." Wysokość pośmiertnego w tej nowej organizacyi wynosi: za członka 600 dol., za żonę 300 dol. Po dość ożywionych dyskusyach przystąpiono do wyboru urzędników. Większością głosów zostali wybrani: marszałkiem, ob. Swietlik; cenzorem, ob. Paweł Milewicz; wice cenzorem, W. Nowak; prezesem, J. Słomkowski; wice prezesem, A. Smolczyński; kasyerem, A. Pertner; sekretarz I, J. Wessel; sekretarz II. T. Męczgyński. Kontrolerami: ob. Chwirot, Dyczkowski, Sałata, Pszczolarski. Kapelanem, ks. Maryan Kopytkiewicz; zastępcą, ks. G. Kraus.

Wyandotte, Mich.—W niedzielę 3 grudnia po południu odbyła się uroczystyść położenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła polskiego w Wyandotte, pod wezwaniem Matki Boskiej Szkaplerznej. Najprzewielebniejszy ks. biskup Foley dopełnił tej poważnej uroczystości w asystencyi kilkunastu księży z Detroit i okolicy, a w obecności przeszło 10 000 ludu polskiego. Wszytkie towarzystwa kościelne i wojskowe polskie z Detroit i okolicy brały udział in gremio. Kościół ma kosztować $28,000 a będzie obejmował 800 siedzień. Życzymy młodej parafii szczęśliwego dokończenia pobożnego dzieła na chwałę Kościoła katolickiego i pożytek dusz.

Bay City, Mich.—17-letni syn Andrzeja Biskupskiego, mieszkającego pn. 813 przy Sherman ulicy, został w środę rano w tartaku Bradleyego przez przypadek uderzony kawałem drzewa tak silnie w głowę, iż kość mu pękla. Doktorzy wątpią o jego wyzdrowieniu.

Okazuje się, że nieboszczyk został zamordowany dla rabunku, gdyż wieczorem przed śmiercią znajomi jego widzieli, że miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy.

— Polscy farmerzy w Stevens Point, Wis. i okolicy mają obecnie dobre czasy, bo kartofle obrodziły się dobrze, a dostaną za buszel 35 c. i więcej. Drzewo także poszło w górę za miękkie drzewo; dostają farmerzy nasi po $1.50, a za twarde po $3.00 za sążeń.

— Buffalo, N. Y. — 31 letnia Róża Dypczyńska popadła w obłąkanie, groziła za biciem kilku sąsiadów, spaliła $100 należących do męża i próbowała podpalić mieszkanie, ażeby spalić swe dzieci. Oddano ją w ręce policyi i zapewne odesłaną zostanie do domu obłąkanych.

— Washington, D. C. — Dr. Kloczewski, właściciel apteki tutejszej, — gdzie się po powstaniu z r. 1863 osiedlił, opuściwszy z powodów politycznych kraj rodzinny został tknięty zeszłego tygodnia paraliżem, który go obezwładnił.

— Pittsburg, Pa. — Jan Bolak, słowak z Munhall idący do Homestead po torze kolei Pittsb. & Lake Erie, został najechany przez szybko nadbiegający pociąg na krzyżowce przy ulicy Mc Clure i odrzucony na odległość 40 stóp, — szczęściem nie poniósł ciężkich uszkodzeń

Domyślna.

Kawaler: — Czy pani sympatyzuje z bydłem?

Panna: — Czy mam to uważać za oświadczyny?

Ma racyą.

Mam panu powierzyć ważną misyę, lecz musisz pan zachować tajemnicę, umiesz pan być dyskretnym?

— Naturalnie, już dwa lata jestem z pańską córkę zaręczony, a nikt o tem nie wie.

Wesołe wiadomości z Oklahomy.

Co pewien znany dzierżawca ma o niem do powiedzenia.

WYTRWAŁOŚĆ WYNAGRODZONA.

Pan D. Weidman we Frisco, jeden z pierwszych osadników naszego nowego terytoryum jest obecnie szczęśliwym człowiekiem. Jak ono go spotkało opisuje to w następującym liście:

"Przez poprzednie lata byłem kaleką. Cierpiałem bardzo wiele na łupanie w stawach biodrow ch. Grzbiet mój był zgięty w kutek bólu i noce miałem bezsenne Z trudnością mogłem chodzić parę kroków, a nawet siedzenie bolesći mi sprawiało Używałem elektrycznego paska, elektryczności i rozmaicznych lekarstw, ale polepszenia nie znalazłem.

Około trzy lata temu zapoznałem się ze starem szwajcarskiem ziołowem lekarstwem Dra Piotra Gomozo. Powziąłem jakieś zaufanie do tego lekarstwa i zamówiłem sobie pudło na próbę. Dwanaście małych butelek zostało zużytych, a ponieważ czułem polepszenie, posłałem więc po pudło z dużemi butelkami i używałem tego lekarstwa w dalszym ciągu. Leczenie postępowało, plecy bowiem wyprostowały mi się, ból zniknął i teraz zażywam dobrego nocnego spoczynku.

Zeszłego roku skosiłem sam własnoręcznie przeszło 150 akrów pszenicy i owsa, powiązałem je i zrobiłem sam przeszło 42 wielkie stogi, a trzy lata temu nie byłem w stanie po nieść jednego snopka. Orzę teraz pługiem konnym i czuję, że ciało moje nabrało swej dawniejszej siły. Kiedy pomyślę sobie o moich byłych cierpieniach przez lata poprzednie, dziękuję Bogu na klęczkach za Jego błogosławieństwo, które zesłał swym cierpiącym dzieciom w postaci Dra Piotra Gomozo."

Nie sprzedają go aptekarze. Sprzedawane ludowi wprost przez fabrykanta lub przez specyalnych agentów. Adresujcie: Dr. Peter Fahrney, 112—114 So. Hoyne ave., Chicago, Ill.

NOWE PREMIE.

Oprócz książek podanych w poprzednich numerach gazety, wydajemy na premię w cenie $1.00 Książki do Nabożeńswa sprowadzone w tych dniach z Europy. Do każdej premii trzeba dołączyć 10 centów na przesyłkę.

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci.) 7² 11 sk. W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla obojga płci). 3½x5 W mocnej oprawie, ze złoc. tytul., czerwone brzegi (dawniej 85c) teraz 35c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 (Wydanie dla obojga płci) z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie (dawniej $1.50) teraz 60c

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 40 (Wydanie dla obojga płci) oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi (dawniej $4.00) teraz $1.60

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór Modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No 39 (Wydanie dla obojga płci), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 45k (Wydanie dla obojga płci), oprawne ślicznie w aksamit z wyrobam z kości i metalu, z trzema medalikami, okute i z srebną klamerką, złocone brzegi, cena $1.00

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Wydanie dla obojga płci.(No. 30b) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

ANIOŁ STRÓŻ Chrześcijanina Katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 92) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

BĄDŹ WOLA TWOJA (wydanie warszawskie, osobne dla mężczyzn i osobne dla niewiast) . . $3.00 i $3.50

BÓG MOJA NADZIEJA po dolarów 5, 8 i 12.

BÓG Z TOBĄ. — Książeczka do nabożeństwa dla Katolików. Za pozwoleniem Zwierzchności duchownej. Format (2½x3½) Oprawne ozdobnie w imitacyę skórki z złoconym tytulikiem. Cena 10c

CHWAŁA BOŻA Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, zawierający w sobie Nabożeństwo przy Mszy Świętej, do Spowiedzi i Komunii świętej, do Najświętszej Maryi Panny itd. itd. Oprawna w morocco skórkę, z złoc. krzyżem, brzegami i tytułem. Cena 40c

BŁOGOSŁAWMY PANU.— Zbiór Nabożeństw Katolickich. oprawna w aksamit, z wyrobami metalowemi, okuta i ze zamkiem . . . 1.00

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 9.) Oprawna biało w imitacyę z kości słoniowej z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. — Cena 60c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 92.) Oprawne biało, w imitacyę z kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 306.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 80c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x¾ (No. 89) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 45c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format. 2½x¾ (No. 49) Ślicznie oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złoconymi brzegami i klamerką. W środku książki na pochewce znajduje się krzyż z perłowej macicy i figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia.— Jest to coś nowego. Cena $2.00

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x¾ (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złot. krzyżem i złoc. brzegami. $1.10

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x¾ (No. 40.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała i z klamerką. Cena $1.25

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x¾ (No. 45k) Oprawna ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, okuta, z zamkiem i z trzema medalikami. Cena 85c

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę z kości słoniowej, z kolorowemi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.50

CHWAŁA BOŻA Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, zawierający w sobie Nabożeństwo przy Mszy Świętej, do Spowiedzi i Komunii świętej, do Najświętszej Maryi Panny itd. itd. Oprawna ozdobnie w miękką skórkę, z wyciśniętym krzyżykiem, złoc. brzegami i tytulikiem, cena . . 1.00

CHWAŁA BOGU. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3¾ (7² 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen ze złoconymi brzegami. Cena 20c

CICHA ŁZA Książka do nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudziński. Oprawna w czarną skórkę, 40c

CICHA ŁZA Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet) W mocnej oprawie ze złoconymi brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, 7² 11 sk. 635 stron., (dawniej $1 00) teraz . . 40c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla kobiet) W mocnej skitogen oprawie z okuciem i klamerką, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½ x 5 cali, 635 stron., (dawniej $1.50) teraz - - 60c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast). Oprawne w twardą cielęcą skórkę, z wyciskanym krzyżem i wyrobami, z srebrnemi punkcikami i klamerką złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali No. 40 635 stron, (dawniej $4.00) teraz . $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) Ślicznie oprawne w najlepszy aksamit, okute, z klamerką z krzyżem z kości i pięknemi wyrobami z mosiądzu i stali, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $4.00) teraz - - - $1.60

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast). Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanym złotym krzyżykiem, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz - - $1.20

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz - 80c.

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . . .1.80

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Oprawne w morrokko. . . 50c

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 4 k. (Wydanie dla niew.) ślicznie oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute i z srebrną klamerką, złocone brzegi, cena $1.00

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką . . 75c

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (Format 3½x5.) (No. 36b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (3½x5) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami i wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

CICHE WESTCHNIENIA.— Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . $1.50

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury.(Oprawne w płótno) . . 10c

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szlązkie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

GŁOS SERCA, Zbiór modłów i pieśni dla pobożnych. (Wydanie mniejsze z dużemi głoskami.) Oprawne w skórkę, okute i ze zamkiem wyzłacane brzegi i złoc. tyt. . . 75c

KWIAT NIEWINNOŚCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena 15c

OGRÓDEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRÓDEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5cali, No 7² 11sk 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena . . . 1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn) No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem i pieknemi wyrobami, format 3½x5 . . 1.75

OŁTARZYK ZŁOTY Zbiór Nabożeństw i Pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). Z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. Oprawa z kości słoniowej z wyrobami z stali i mosiądzu, z klamerką i złoconemi brzegami, format 3½x5 Cena . . . 2.25

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce . 50c

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No 39) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 49) Oprawne ślicznie w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami i klamerką We środku książki, na pochewce, znajduje się krzyż z perłowej macicy z figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia, i jest to coś nowego. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych Format 3x4 (7² 11sk) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 25c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No 40) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała, z klamerką. — Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych (Format 3x4) (No 89) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. — Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.75

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 3[illegible]) — Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena . 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 306.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena. 85c

U STOP KRZYŻA po dolarów 7 50, 9.00, 12.00 i 15.00

WIANEK MARYI, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem okute i ze zamkiem. $1.00

WIANEK MARYI, w skórce wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem . . 75c

WIELBIJ DUSZO MOJA PANA, po dol. 4.50, 6, 9, 12 i 15

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½ cala) (No 89) Oprawna biało w imitacyą kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½) (No 92) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 85c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-Katolików, z dodatkiem pieśni. No. 39. 3x4½. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena . $1.00

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie. i czerwone brzegi 20c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko katolików. No. 45k 3x4½. Z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebną klamerką i złoconymi brzegami, cena 75c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. 7² 11sk 3½x4. Cena 25c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni.— W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką 3½x4 (dawniej $1 00), teraz . 40c

WYBOREK oprawna w cielęcą skórkę, z klamerką z nabitemi po obydwu stronach gwoździkami (aby się skóra nie obcierała.) 3½x4. (Dawniej $2.50, teraz . $1.25

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. 75c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w morocco skórkę, złocone brzegi okute z klamerką. $1.00

ZDROWAŚ MARYA, nabożeństwo dla młodego wieku i ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). $1.00

ZDROWAŚ MARYA, oprawne ozdobnie w morrokko. 1.50c

W. Dyniewicz,
532 Noble St., Chicago, Ill.

Śluby umarłych.

Chiny, jak wiadomo, kraina wszelkich dziwactw, pod względem zwyczajów i obyczajów pozostają w najzupełniejszej sprzeczności z Europą. I tak n. p. podczas żałoby noszą szaty białe; na konia wsiadają od prawej nie lewej strony, jak jest zwyczajem w Europie, obiad zaczynają od deseru, a kończą na zupie itp. Lecz to drobnostki, istnieje bowiem w Chinach zwyczaj, przechodzący wszelkie granice dziwactw. Jest to tak zwany „ślub umarłych." Chińczycy wierzą głęboko, iż życie pozagrobowe dla człowieka nieżonatego przedstawia wiele nieprzyjemności, każdy więc szanujący się obywatel państwa niebieskiego stara się przykrości owych uniknąć, zawierając wcześnie związki małżeńskie, jeżeli zaś tego nie zdoła uczynić i umiera nieżonatym, troskliwa rodzina stara się złemu zaradzić w następujący sposób: wyszukują natychmiast kobietę niezamężną, zmarłą w tymże dniu co i ów nieżonaty Chińczyk. Następnie wnoszą ją do domu, w którym się zwłoki mężczyzny znajdują, ustawiają oboje rzędem i odbywa się ślubna ceremonia podług zasad rytuału chińskiego. Później nowozaślubionych wynoszą na cmentarz i są ogromnie zadowoleni, gdyż oszczędzili zmarłemu wiele pozagrobowych przykrości.

Listy polskie na poczcie.

51 Abramowicz K	156 Krzystymiah St
55 Augustyn John	157 Kriol J n
57 Baranowski J	162 .ach Mich
59 Balasza Adam	163 Lach Michala
61 Bernotas Ant	170 Lebionka Kat
63 Biernaski J	175 Madelski Fr
64 Bielat Tomasz	178 Mejka Kat
67 Bla.hanicz Jad	185 Nalepa Kat.
68 Borasz.wska Fr	186 Naw ocki L
70 Bobeck Jozef	188 Nowacki J
71 B yer Julia	190 Nowak Kat
78 .ada Joz	193 Olaniek H
81 Chudzinski Fr	194 .alasinka A
84 Czameski T 2	195 Pasternak F
85 Czuper Jan	197 Peltan J.n
86 Czmiel Anna	1 8 Partacz Piotr
87 Dawid Joz	205 Polansky F
88 Dobrowolski Jan	208 Prawacki St
90 Durol k Jan	214 Rodzwil Winc
91 Dykas Stan	217 Rudna Tekla
95 Fenske Jul	219 Rybicke Joz
100 Fruza Franciszka	220 Rys F
102 Fronckiewicz K	232 Slota C
107 Gleszczeński K	234 Solo.ski Bł
108 Glowas. a Kat	239 Strama St
111 Gongola Wojc	241 S ueska Fr
116 Goldman Joz	245 Szcześnianka A
121 Guza Michał	246 Styburski L
122 Gurski A	251 Turkis St
123 Haliboiels Kat	254 Tyburski J.z
125 Halibozek Jak	255 Ulaszek Piotr
131 Janecek Mich	256 Uskark John
13. Jankalski M	264 Woleicak Z
133 Jankowski Joz	267 Wedziarz M
137 Jenkowsky Jan	269 Wilczek P
138 Jeneziawa N	271 Wożernika Ap
143 Kielbasa Jan	274 Zedrewski St
150 Kovac John	275 Zonica J
151 Kowalski Fr	276 Zurowski Joz
152 Koza Joz	277 Zuraszewicz A
153 Krygowski Joz	280 Zyplin M
154 Kozial Fr	281 Zygad.o Jan
155 Krygowski Joz	282 Zyman Ant

POSZUKIWANIA.

August Armonajtis, poszukuje dwóch Polaków, niewiadomych nazwisk, którzy dnia 28 czy 29 czerwca wyjechali wspólnie z pewnym Litwinem do Europy. Wszyscy trzej jechali razem przez Prusy, później jednakże dwaj Polacy odłączyli się i został przy nich kuferek owego Litwina, zawierający różnych rzeczy wartości 100 dolarów. Radbym dowiedzieć się, skąd oni pochodzą. Jeden z nich jest średniego wzrostu, blondyn, ma jasne wąsy, mówił, że pracował w cegielni; drugi tęgi mężczyzna, brunet, pociągłej twarzy, mówi po rosyjsku. Ktoby mi mógł nadesłać jaką wiadomość, któraby mię na ślad tych ludzi naprowadziła, ten dostanie 10 dolarów nagrody. Proszę pisać pod adresem:

August Armonajtis,
P. O. Bx 12, Nougatuck, Conn.
50—52

Leopold Gutowski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Łomża, powiatu Kolna, gminy Mały Płock, wsi Konty, poszukiwany jest przez swego szwagra. Proszę pisać pod adresem:

Walenty Andrzejczyk,
P. O. Bx 543, West Gardner, Mass.
50—51

Andrzej Urban, pochodzący z Galicyi, ze wsi Pstrongowy, powiatu Cudec, który przybył do Ameryki przed czternastu laty, a 4 lata temu miał przebywać w Chicago, poszukiwany jest przez niżej podpisaną swą kuzynkę. On sam, lub ktoby o nim wiedział, raczy mi donieść pod adresem:

Anna Puzińc,
Bx 701, Ware, Mass.

Józef Panas, pochodzący z gubernii Grodzieńskiej, powiatu Białystok, gminy i parafii Choroszcz, wsi Panki, który przebywał w Boston przed sześciu laty, a później, około rok temu, miał wyjechać do New Yorku, poszukiwany jest w nader ważnym interesie. On sam lub ktoby o nim wiedział, raczy łaskawie dać znać pod następującym adresem:

Franciszek Wróblewski,
5 Foyle St., Worcester, Mass.

Maryanna Wegner, z męża, a z domu Niespodziana, która przebywała podobno w Sotben, poszukiwana jest przez Łucyę Perczek, z domu Niespodzianą, pochodzącą ze wsi Dombogory, z obwodu Szubskiego, przybyłą do Ameryki przed dwoma laty. Ona sama, lub ktoby o niej wiedział, raczy donieść mi pod adresem:

Łucya Perczak,
10 Hall St., 27 Ward, S S.
Pittsburg, Pa.

Kazimierz Baliński, który blizko dwa lata temu przebywał z żoną Maryą i synem Edwardem w Minersville, Shul. Co., Pa., raczy dać o sobie wiadomość pod poniższym adresem:

Paweł Baliński
Bx 767 Nougatuck, Conn.

Antoni Karb, pochodzący z Galicyi, powiatu Gorlickiego, wsi Kobylanki, poszukiwany jest przez niżej podpisaną. On sam, lub ktoby o nim wiedział, raczy mi donieść pod adresem

Maryanna Pietrowska,
Brower House,
Prospect St. Hartford Conn.

Aleksander Miliseski, pochodzący z Królestwa Polskiego, z gubernii Łomżyńskiej, powiatu Szucińskiego, gminy Bełda, wsi Kosiły, jest poszukiwany w ważnym interesie. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy mi dać znać pod adresem: P. Cybulski,
E. Granby, Conn.

Franciszka Bukowska, lat 28, przebywająca w Ameryce lat 1, a pochodząca z Muszyny w Galicyi, poszukiwana jest przez swego ojca. Przebywała ona jakiś czas w Meksyku, teraz nie wiadomo mi o niej zgoła nic. Poszukiwana jest blondynką, wzrostu średniego, ma brodawkę nad lewem okiem. Kto mi o niej da znać, dostanie 20 dol. nagrody. Proszę pisać do mnie pod adresem:

Franciszek Bukowski,
Athens, Minard Co., Ills.
52—2

Jan Dombrowski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, z gubernii Suwałki, powiatu Augustowa, gminy Lipsk, wsi Jastrzębna, który przebywał parę lat temu w Antigo, Wisconsin, niechaj się zgłosi pod poniższym adresem:

Jozef Dombrowski,
Florida C. N. Y.

☞ Dla Jana Garstecki, w Bridgeport, Conn., znajduje się paczka książek. Jeżeli jest źle adresowana paczka, to niechaj nam doniesie, jaki jest właściwy adres.

☞ Dla Jana Kaczanowich w New Yorku jest paczka książek na tamtejszej poczcie. Upraszamy zgłosić się po nią jak najrychlej, a jeżeli adres niedokładny, prosimy podać właściwy.

CHICAGO.

— **Gazety angielskie** podając wiadość o śmierci Antoniego Kontskiego, pisały, że zmarły był rosyaninem.

W czwartek zeszłego tygodnia mieliśmy tak zwane przesilenie dnia z nocą, czyli najkrótszy dzień 1899 roku przeszedł już do historyi. W dniu tym słońce wzeszło o g. 7.21 rano, a zaszło o g. 4.34. czyli długość dnia wynosiła 9 godzin i 13 minut. Od piątku począwszy dzień mamy już coraz dłuższy, a na Nowy Rok różnica ta wynosić będzie już około piętnacie minut.

— **Na stacyę policyjną** przy ulicy Polk przyprowadzono niejaką Katarzynę Centowską i dano jej tam tymczasowy przytułek, dopóki nie znajdzie się ktoś ze znajomych, któryby mógł się nią zaopiekować. Centowska przybyła do Chicago prosto z Królestwa Polskiego. Powiada ona, że dwanaście lat temu mąż jej wyjechał z Naszwaldu w Polsce do Chicago, przyrzekając przysłać po nią wkrótce. Przez czas jakiś pisywał, a od czterech lat nie dał o sobie żadnej wiadomości. Przybyła więc tutaj go szukać. Centkowska posiada podobno brata Antoniego Zinkowskiego, mieszkającego gdzieś w północnej stronie miasta Chicago.

— **Pani G. W. Cummings** z Highland Park, córka Polaka Pinkowskiego, zbiera obecnie daty i wiadomości o Polakach w zamiarze wygłoszenia odczytu przed klubem kobiet przy uniwersytecie North Western w Evanston. Odczyt odbędzie się po Nowym Roku na wieczorku specyalnie poświęconym sprawom polskim. Zamiarem pani Cummings jest także zaprosić kilku polskich śpiewaków, ażeby odśpiewali przed arystokracyą amerykańską śpiewy: "Boże coś Polskę," "Jeszcze Polska nie zginęła" i "Z Dymem pożarów."

— **W mieście zagaśnie** niebawem znowu dalszych 9 000 latarni gazowych. a na ich miejsce kosztem $117.000 zabłysną światła elektryczne Obliczono, że miasto wydaje rocznie około $20 na jedną gazową latarnię. Po zaprowadzeniu oświetlenia elektrycznego miasto oszczędzi rocznie około $300,000 w wydatkach na oświetlenie.

— **Po długich koro**wodach pomiędzy komisyą dystryktu sanitarnego a komisyą kanałową, przyszło nareszcie do zgody i układ dotyczący otwarcia kanału został już podpisany. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że wielki kanał zostanie otwarty już za kilka tygodni.

— **Czternastoletni Frank** McCann, który onegdaj dopiero został wypuszczony z zakładu poprawnego, przyszedłszy do domu zażądał od swego ojca, zam. na rogu Morgan i Kinzie str., pieniędzy. Gdy ojciec nie usłuchał synalka, tenże strzelił do niego. Kula raniła ojca w prawe biodro. Ze strachu raniony próbował wydostać się przez okno, które było tak małe, że wcisnąwszy się w nie, nie mógł się ruszyć ani w tył ani naprzód. Wtedy żona jego, a matka Franka, chłopca zachęcała, by znowu strzelał: Frank strzelił jeszcze cztery razy, ale każdym razem chybił. Tymczasem nadeszła policya, która małego zbrodniarza aresztowała. Czterej bracia Franka znajdują się obecnie w różnych zakładach karnych. Rana ojca nie jest niebezpieczną.

— **Pomiędzy osobami,** które przed kilku laty udały się do Klondike, szukać szczęścia, znajdowała się także lekarka, panna Luella Day, z Chicago. Przez kilka miesięcy jej znajomi otrzymywali od niej listy, ale później nagle przestały listy nadchodzić i rozeszła się wiadomość, że Luella Day zginęła w przesmyku Chilkoot. Onegdaj jednakowoż przybyła do Chicago zagubiona i to z mężem. Opowiada ona, że po przybyciu do Dawson nabyła bardzo dobry "claim" i zebrała wkrótce pokaźny mająteczek. Miała jednakowoż tyle do czynienia, że przestała korespondować. Wkrótce potem poznała bogatego właściciela kopalń, Edw. McConnell i w końcu wyszła za niego.

— **Zeszłego tygodnia** bawił w Chicago pan Jozef Łabędzki, były redaktor wychodzącej przed laty "Ojczyzny" w Cleveland, O. Pan Ł. przybył tutaj w celu zakupienia drukarni, zakłada bowiem tygodnik polski w St. Paul, Minn.

— **Właściciel składu** jubilerskiego A. B. Scully został okradziony z $800 gotówki i $3,200 kosztowności. Martwił się więc bardzo z tego powodu. Ale smutek jego wnet w radość się obrócił. Skrucha poruszyła sumienie złodzieja i odniósł on w kilka dni później skradzione rzeczy właścicielowi, przepraszając za czyn. Tem tak zaimponował właścicielowi, że w nagrodę za to otrzymał dobrze płatną posadę w składzie jubilerskim.

— **Ogniotrwałą kasę** żelazną w biurach firmy Dahmke Packing Co., 984 W. Lake str., wysadzili złoczyńcy dynamitem. Rabusie zbili i związali stróża nocnego, Jana Kozłowskiego, który chciał bronić przystępu, a potem wszedłszy do biura, zabrali z szafy $1 000 w gotówce i przepadli bez śladu.

— **Przełożeni chica**goskich szkół publicznych przedłożyli zarządowi szkolnemu wniosek, aby pensye nauczycieli i nauczycielek oraz przełożonych tychże szkół podwyższone zostały; dotychczasowe bowiem nie są zupełnie wystarczające. Podwyższenie to, jeżeliby przyjęte zostało, zrobiłoby na przyszły rok różnicę o jaki milion dolarów więcej.

Ostatnie Wiadomosci.

BERLIN, 27go Grudnia. — Drogą prywatną donoszą, że papież Leon XIII pragnie zaproponować zakończenie wojny transwaalskiej. W tym celu zwróci się do wszystkich katolickich państw.

Z dobrego źródła nadchodzi wiadomość, iż zapas amunicyi, jaką posiadają Boerowie, jest dwa razy większy od tego, który Niemcy spotrzebowali w roku 1870 i 1871. Składki w Berlinie na korzyść Boerów wynoszą dotychczas 100,000 rubli.

Z Amsterdamu donoszą, że angielski ambasador, Howard, wraca do Hagi w dniu Nowego Roku, zaś holenderski ambasador von Gehriehe wraca do Anglii. Dowodzi to, że Anglia chce nadal utrzymać dobre stosunki z Holandyą.

BERLIN, 27 Grudnia.—Według nowej taryfy podatkowej majątek w Prusach wzrósł o 5,000,000,000 marek.

PARYŻ, 27go Grudnia. — Dla kolei podziemnej zaczęto budować wagony systemu amerykańskiego, to jest z przejściem przez środek i wejściem z obu końców wagonu. Będą one oświetlane elektrycznością.

CAPE TOWN, 27 Grudnia.— Panuje tutaj przekonanie, że tylko Stany Zjednoczone i Szwajcarya wspólnie mogłyby położyć koniec obecnej wojnie południowo-afrykańskiej. Ci ż ludzie powiadają, że przy zawarciu takiego pokoju obie republiki południowo afrykańskie powinny mieć przyznaną zupełną niezawisłość, a uitlanderom nowe prawa konsensu, równouprawnienie językowe i pewne zmiany w sądownictwie.

ROCHESTER, N. Y., 22 grudnia.

Szanowna Redakcyo "Gazety Polskiej!"

Upraszam o zamieszczenie następującej korespondencyi: Towarzystwo polskie Bratniej pomocy, pod wezwaniem "Gwardyi Tadeusza Kościuszki", na swem rocznem posiedzeniu, odbytem w dniu 8 października, obrało nowy zarząd na rok bieżący t. j. do października 1900 roku. Do zarządu tego weszli:

Stachowiak Marcin, prezydentem,
Waliszewski Walenty, wiceprezydentem,
Chmielewski Wojciech, sekretarzem prot.,
Padaliak Franciszek, zastępcą sekr.,
Szczepański Jan, sekretarzem finansowym,
Gramza Marcin, kasyerem,
Sas Jan i Gużeński Mikołaj, radnymi.

Do zarządu wojskowego weszli:
Kucak Antoni, kapitan,
Kowalski Michał, oficer I,
Szczepański Michał, oficer II,
Kozłowski Franciszek, feldfebel,
Waliszewski Walenty, chorąży,
Rychwalski Andrzej, podchorąży.

Towarzystwo "Gwardya Tadeusza Kościuszki", aczkolwiek nie jest bardzo liczna, ale stoi bardzo dobrze pod względem finansowym, gdyż posiada majątku kilkaset dolarów, ulokowanych na banku. Pamiętać też powinni Polacy i Litwini zamieszkali w Rochester, N. Y. i przystępować jak najliczniej do naszego towarzystwa, albowiem tylko wspólnie zdołamy się obronić przed nacierającym na nas nieprzyjacielem. Jako główną podstawę tej obrony uważamy łączenie się w towarzystwa mające na celu wzajemną pomoc duchową i materyalną. — Fakt to zresztą uznany przez wszystkie cywilizowane narody, że tylko w łączności siła narodu spoczywa.

A więc drodzy bracia nie bądźmy opieszali, ale postępujmy tak, abyśmy nie przynosili ujmy imieniowi bohatera w sukmanie, któreg nazwę Towarzystwo nasze nosi.

Posiedzenia Tow. Gwardyi Tadeusza Kościuszki odbywają się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca, o godz. 1 po południu, w hali parafialnej św. Stanisława Kostki. Po bliższe informacye proszę się zgłosić do sekretarza. Wszelkie listy i korespondencye proszę nadsyłać na adres sekretarza protokółowego:

W. Chmielewski,
511 Hudson ave., Rochester, N. Y.

WELLS, Minn., 24 grudnia, 1890.

Do Red. "Gazety Polskiej" Z przyjemnością donoszę, że nasz wielebny ksiądz Jan Cieszyński, rozpoczął już tutaj budowę nowego kościoła i pod takowy założone już zostały fundamenta. W tymże samym budynku na dole znajdować się też będzie i hala do posiedzeń; kościół zaś urządzony zostanie u góry. Budynek z wiosną wykończony zostanie, dotąd bowiem praca idzie bardzo dobrze.

Zadowoleni też bardzo jesteśmy z naszego ukochanego ks. Jana Cieszyńskiego, bo dba on o nas jako dobry ojciec o swe dzieci, prowadząc nas do zgody i miłości.

Z szacunkiem J. S.

GRAYSON, 22 grudnia, 1890.

Szanowny Panie Dyniewicz: — Przy końcu starego roku a w obec nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku racz przyjąć Szanowny Panie moje pozdrowienie i szczere życzenia zdrowia i długich lat życia, za Twą ciężką pracę, za Twe starania w szerzeniu polskości tu na obczyźnie, w tej przybranej ojczyźnie. Ty Panie, przez Twe pismo, jak już sama nazwa wskazuje, "Gazeta Polska", przypominasz każdemu Polakowi jego obowiązki względem swej ojczyzny Polski i nauczasz każdego, jaką drogą iść wypada.

Wiem ja, iż Szanowny Pan masz dosyć na swej głowie, boć jeden wszystkim choćby chciał, zadość uczynić nie jest w stanie a zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy to ludzie za prawdę najwięcej gniewać się zwykli. Wiem, że niejeden Ci Panie ztem za dobre zapłaci, jak to uczynił jakiś Niedojadło; ja zaś dziekuję Ci Panie za Twą pracę, bo Twa gazeta jest dla mnie najtańszą i najlepszą. Z niej o wszystkiem się dowiem, a więc o sprawach Ojczyzny naszej i o rodakach po całej kuli ziemskiej rozsypanych. A że tutaj jestem sam ze swą familią, nie mam tu rodaków, z którymibym mógł żyć, więc gdy czytam, że gdzieś tam Polacy żyją w zgodzie i budują kościoły, to i nieraz łza człowiekowi z oka spadnie.

Pisuję bardzo rzadko, bo i nie mam do kogo. Ty więc Szanowny Panie racz przyjąć życzliwie ten mój list, a jeżelibyś czasem znalazł miejsce w łamach swego pisma, to racz to pismo zamieścić.

Z szacunkiem,
Jan Majek.

†

Donoszę krewnym i znajomym, że najukochańsza żona moja

KATARZYNA,

z Jarczyńskich Wosiek,

zasnęła w Panu, opatrzona św Sakramentami, dnia 19 grudnia, w 47 roku życia. Zmarła urodziła się w W. Księstwie Poznańskiem.

W smutku pogrążeni:

Walenty Wosiek, mąż; Walenty, Józef, Franciszek, Stanisław, Władysław, synowie; Franciszek Ronkowski, zięć; Antonina Ronkowska, córka, Józefa i Anastazya Wosiek, córki.

Ceny Targowe.

CHICAGO, 27 Grudnia, 1899.

Pszenica Zimowa	
No. 3 czerwona	—67½
" 4 czerwona	—64
Latowa No. 3	—66¾
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	31½—331
No. 2 żółta	—32
No. 3 "	31½—31¾
Owies, buszel	
No. 3 biały	—25¼
No. 4. biały	25⅝—25¼
Żyto, buszel	
Majowe	52¾—53
No. 3.	49½
Jęczmień	36—36½
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.49—1.49¼
Tymotka	2.00—2 25
Koniczyna	—8.25
Bawełna. Rynek w New Orleans	
Zwyczajna,	15—16
Lepsza,	6, 7—16
Gorsza	6, 15—16
Mierna	7, 3—16
Nieco lepsza	7⅝
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	12.00—12.50
No. 1	11.00—11.50
No. 2	9.50—10.50
No. 3	7.00—9 00
Choice prairie	9.00—9.50
No 1	7 00—9.00
No. 2	6.00—8.50
No 3	6 00—7.00
No. 4	4.50 —5.50
Ospa	12.75
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	3.40—3.50
Spring patents	3 30—3.50
Piekarska, worek 196 ft.	1.90—2 10
Żytnia miech	2.40—2.70
Jarzyny:	
Kalafiory	3.00 - 3.25
Selery pudło	40—60
Cebula 1½ buszla	28—30
Ogórki, tuzin	90—1.25
Kapusta nowa za sto	—3.00
Sałata, case	40—45
Rzodkiewki za pudło	2.00—3 00
Pomidory	1 25—1.75
Kartofle buszel.	43—45
Mieszane	36—39
Słodkie za beczkę	3.25—3.50
Bob i groch, buszel:	
Nowy	1.75
BrownSwedish	2.65—2 75
Czerwony	2.30—2.40
Owoce:	
Cytryny, pudło	3.00—3 50
Jabłka, michigańskie	2.00—2 25
Kalifornijskie	1.75—2.00
Banany	75 1.50
Pomarańcze,	4.00—4 25
Kalifornijskie	3.25—3.50
Śliwki	75—1.00
Drób żywy:	
Indyki	6—7½
Kury funt	7 - 7¼
Kaczki	— 6½
Gęsi tuzin	5.00—5.50
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.750 funtów	6.60 -7.50
Woły Wyborne, 1.400 do 1.600 funtów	5 75—6.50
Dobre	4.40—4 90
Zwyczajne	3 90 4 30
Texaskie byki	4.20— 5 50
Dobre krowy	3 50—4 85
Cielęta	5.50 —7.75
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.15—4 50
Roczniaki	4 35 4 75
Jagnięta zwyczajne	4 :0 5.00
Wyborne jagnięta	5.10 5 50
Masło:	
Creamery, funt.	24½ 25
Dairy	—22
Packing	—16¼
Łój, funt	4¾
No 2	4¼
Jaja, tuzin	— 20
Ser: Young America	—12½
Twins	11¾ 12
Brick	11
Szwajcarski	12½—13
Limburger	—11½
Skóry:	
Zielone, solone No. 1	—10
No. 2	— 9
Cielęce	—12
No. 2	—10½
Wieprzowina,	8.80—8 85
Smalec,	5.30—5 35
Żeberka,	5.15—5 40
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8 - 8½
No. 2, " "	6 -7

Zawiadomienie.

Wszyscy ci, którzy się asekurowali od ognia w naszym Kantorze, jeżeli sobie życzą, mogą dostać piękny

Kalendarz Scienny

na rok 1900, bezpłatnie za zgłoszeniem się po takowy do Kantoru Polskiego

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee Ave.,
Chicago, Ill.